Kurier Szczeciński

PONIEDZIAŁEK, 7 SIERPNIA 1978 ROKU WYD. AB

Nr 175 (10 454) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

28.IV.1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Wielka manifestacja zakończyła spotkanie młodzieży świata

Polityczny sukces festiwalu w Hawanie

HAWANA PAP. Potężna manifestacja na Placu Rewolucji w Hawanie zakończyła uroczyście trwający tu przez 9 dni XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Uczestnicy spotkania, na którym przemówił Fidel Castro skierowali apel do młodzieży i studentów na całym świecie.

SOBOTNI WIECZÓR, północ czasu warszawskiego. Na słynnym placu spotkali się mieszkańcy stolicy Kuby, młodzież kubańska, delegaci ze 145 krajów. W sumie ok. miliona osób.

NA TRYBUNIE honorowej — członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych Kuby — z Fidelem Castro, goście honorowi festiwalu, korpus dyplomatyczny.

Powiewają tysiące flag i chorągiewek, a wśród nich — biało-czerwone.

Transparenty głoszą idee internacjonalizmu, solidarności, braterstwa, pokoju i przyjaźni między narodami i wśród młodzieży.

Manifestację rozpoczęło odegranie hymnu narodowego socjalistycznej Kuby. Do miliona zgromadzonych przemówił jako pierwszy delegat z Południowej Afryki — Eddy Fonde, który w imieniu wszystkich delegacji przekazał młodzieży kubańskiej serdeczne pozdrowienia, podziękował za stworzenie warunków umożliwiających osiągnięcie sukcesu festiwalu, poznanie przez delegatów kraju budującego nowe społeczeństwo.

Spontaniczną owację wywołało ukazanie się na trybunie Vo Thi Tang — młodej bohaterki wietnamskiej, która skierowała w imieniu uczestników XI Festiwalu apel do młodzieży i studentów świata, wzywający do wzmożenia wysiłków na rzecz światowego pokoju i położenia kresu wyścigowi zbrojeń.

FIDEL Castro w swoim wystąpieniu podkreślił, że w ciągu 9 dni trwania festiwalu cała Kuba przeżywała wielkie święto, w atmosferze przyjaźni i braterstwa. Być gospodarzem XI Światowego Festiwalu — powiedział przywódca kubański — to wielki zaszczyt dla naszej ojczyzny, zaś sukces festiwalu jest nie tylko sukcesem Kuby, ale młodych z całego świata.

Mówca podkreślił wagę solidarności i internacjonalizmu, siłę idei sprawiedliwości, wyraził przekonanie, że ludzkość pokona imperializm, militaryzm, kolonializm i neokolonializm, faszyzm i rasizm, że położony zostanie kres wszelkim przejawom przemocy. Rozwijająca się Kuba, stwierdził na zakończenie Fidel Castro, jeszcze bardziej związana jest dzięki festiwalowi z ideałami pokoju, przyjaźni, internacjonalizmu i postępu, odczuwając poparcie i zaufanie jakie zademonstrowała festiwalowa młodzież ze wszystkich kontynentów.

Wielka manifestacja dobiegła końca, była wspaniałym akcentem wieńczącym XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów pod hasłem: „O antyimperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń".

Ruch na przejściu granicznym

NA przejściu granicznym w Świecku (w pobliżu Słubic), zwanym przejściem „środka Europy", panuje wyjątkowy ruch. Każdego dnia przejeżdża tędy kilkaset samochodów osobowych, nie licząc ciężarowych. Odprawa celno-paszportowa przebiega sprawnie, niemniej jednak „szczyt turystyczny" daje się we znaki.

(Fot. CAF—Jankowski)

Ateny

Dwanaście eksplozji

SOFIA PAP. W niedzielę wieczorem w Atenach i na przedmieściach eksplodowało 12 bomb. Jedna osoba została ranna. M. in. bombę podłożono przed domem ministra pracy, Konstantinosa Laskarisa. Sprawcy tak licznych zamachów bombowych w stolicy Grecji pozostają nieznani.

Sądownictwo południowoafrykańskie jest kpiną ze sprawiedliwości

Mecenas Jackson oskarża

LONDYN PAP. Do W. Brytanii zbiegł niedawno z RPA, w obawie przed aresztowaniem, 38-letni adwokat południowoafrykański John Jackson, który przez 14 lat praktykował w Port Elizabeth. Relacje jego, cytowane na łamach dziennika „Guardian" świadczą, że tak szeroko reklamowane przez rasistowski rząd w Pretorii „niezależne" sądownictwo RPA jest w istocie kpiną ze sprawiedliwości.

W CZASIE swej praktyki w Port Elizabeth mecenas Jackson występował jako obrońca w 200 sprawach, przy czym większość podsądnych stanowili młodzi Afrykanie. 70 proc. spośród nich — mówi mec. Jackson — nosiło ślady ciężkiego pobicia w czasie przesłuchań. Szczególnie okrutnie pastwił się nad więźniami sierżant brygady politycznej, którego przezywano „szlauchem" gdyż często bił on aresztowanych długim gumowym wężem do polewania. Na mocy specjalnego rozporządzenia sądowego nie wolno było prowadzić dochodzenia w sprawie przypadków pobicia — aby „nie dyskredytować policji bezpieczeństwa".

ZA RZUCANIE kamieniem w samochód policyjny grozi surowsza kara niż np. za zabójstwo w czasie bójki o dziewczynę. W Port Elizabeth — opowiada mec. Jackson, kilku sędziów przeniesiono do odległych miejscowości, ponieważ wydawali zbyt wiele wyroków uniewinniających, natomiast sędzia, który nigdy nikogo nie uniewinnił wysoko awansował w hierarchii sądowej. Aparat sprawiedliwości nie istnieje w RPA — mówi mec. Jackson — prawodawstwo jest w rękach ludzi, którzy uważają, że czarni są gorsi od zwierząt. W sprawach politycznych lub pseudopolitycznych żaden Afrykanin nie może mieć nadziei na uczciwy proces".

Warto zaznaczyć, że mec. Jackson nie jest żadnym działaczem politycznym. Podjął się obrony młodych Afrykanów ponieważ — jak twierdzi — nie mógł patrzeć obojętnie jak torturami wydobywa się z ludzi fałszywe zeznania. Za tę humanitarną działalność groziło mu aresztowanie. Obawiał się także, że agenci tajnej policji mogą podłożyć bombę w jego domu. Dzięki pomocy amerykańskiej organizacji prawników — obrońców praw obywatelskich, udało mu się opuścić RPA wraz z żoną i trojgiem małych dzieci.

Edward Kennedy nie będzie rywalizował z Jimmy Carterem

WASZYNGTON PAP. Senator Edward Kennedy oświadczył w niedzielę, iż nie zamierza rywalizować z Jimmy Carterem w walce o urząd prezydencki w czasie wyborów w 1980 r. i ma nadzieję, iż J. Carter zostanie ponownie wybrany na to stanowisko. W wywiadzie dla sieci telewizyjnej ABC E. Kennedy nie wykluczył jednak możliwości ubiegania się o fotel prezydencki w późniejszych wyborach.

ZMARŁ PAWEŁ VI

RZYM PAP. Wczoraj wieczorem zmarł w swej letniej rezydencji pod Rzymem 264 papież kościoła rzymskokatolickiego — Paweł VI.

Przyczyną zgonu ponad 80-letniego papieża był atak serca.

Zgodnie z prawem kanonicznym, konklawe czyli zgromadzenie kardynałów, w czasie którego dokonywany jest wybór nowego papieża odbywa się między 16 a 19 dniem po zgonie jego poprzednika.

Demonstracje w Waszyngtonie

WASZYNGTON PAP. W związku z 33 rocznicą zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę, w Waszyngtonie odbyły się w niedzielę demonstracje przeciwko zbrojeniom nuklearnym USA. Policja aresztowała 9 uczestników jednej z demonstracji, którzy wtargnęli do kościoła, gdzie obecny na nabożeństwie był prezydent USA Jimmy Carter.

Znów próba porwania samolotu

W NIEDZIELĘ po południu młody człowiek uzbrojony w pistolet usiłował uprowadzić do Algieru samolot holenderskich linii lotniczych KLM typu „DC-9". Samolot z 63 pasażerami na pokładzie odbywał lot z Amsterdamu do Madrytu. W czasie przelotu nad Francją porywacz, grożąc bronią, zażądał zmiany kursu.

Załoga samolotu zdołała obezwładnić terrorystę i po trzech godzinach samolot wylądował w Barcelonie. Porywacza przekazano w ręce policji. Załoga i pasażerowie samolotu wyszli z niebezpiecznej przygody bez szwanku. Porywacz okazał się umysłowo chorym. Posługiwał się dziecinnym pistoletem.

WPHW

Wypożyczalnia sprzętu turystycznego

przy ul. Księżnej Anny (500 m od pętli tramwajowej koło Mostu Głównego na Regalicy). Czynna w godz. 9—17.

2850-K

Egz. obow. Reg. 35 / 78

Niebawem uruchomienie linii pilotowej aparatów do odbioru barwnego obrazu

Więcej telewizorów na rynek i eksport

WARSZAWA PAP. Realizacja inwestycji związanych z uruchomieniem masowej produkcji polskich telewizorów kolorowych z licencyjnym kineskopem oraz wykonanie i przekroczenie tegorocznego planu dostaw na rynek i eksport — to podstawowe problemy, którymi zajmowały się ostatnio konferencje samorządu robotniczego przedsiębiorstw wchodzących w skład wielkiego ugrupowania przemysłowego, jakim są zakłady telewizyjne „Unitra-Polkolor".

Zadania społeczno-gospodarcze pierwszego półrocza br. wszystkie przedsiębiorstwa zakładów telewizyjnych „Polkolor" zrealizowały pomyślnie, mimo znacznych trudności spowodowanych nierytmicznymi dostawami podzespołów i elementów kooperacyjnych. Produkcja „Polkoloru" w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. zwiększyła się w pierwszym półroczu br. o 9 proc. Wykonany został plan dostaw na rynek, na którym znalazło się 318 tys. telewizorów, w tym ok. 33 tys. telewizorów kolorowych (głównie na bazie radzieckich „Rubinów"). Znacznie w porównaniu z pierwszym półroczem 1977 r. wzrósł również eksport „Polkoloru". W drugim półroczu br. handel otrzyma 685 tys. odbiorników telewizyjnych.

POD koniec sierpnia br. w Warszawskich Zakładach Telewizyjnych ruszy pilotowa linia produkcji telewizorów kolorowych, na której jeszcze w tym roku zmontowana zostanie partia informacyjna nowoczesnych aparatów do odbioru barwnego obrazu. Zgodnie z harmonogramem przebiegają również inwestycje w zakładach podzespołów telewizyjnych w Białymstoku, gdzie niedawno — nie przerywając produkcji — przeniesiono maszyny i urządzenia do nowo wybudowanych obiektów wytwórczych. Natomiast przy realizacji obiektów niezbędnych dla uruchomienia produkcji samych kineskopów wystąpiły pewne opóźnienia; maksymalne ich nadrobienie — to podstawowe zadanie budowniczych i inwestora. Według ostatnich ustaleń zarówno huta szkła kineskopowego jak i montownia kineskopów licencyjnych w Piasecznie — mają zostać uruchomione w pierwszej połowie przyszłego roku.

Z PRAC Prezydium Rządu

WARSZAWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 4 bm. Prezydium Rządu zatwierdziło harmonogram realizacji uchwały XII Plenum KC PZPR w sprawie dalszego umacniania roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o wykonaniu planu budownictwa mieszkaniowego i na tej podstawie omówiło zadania przypadające na II półrocze.

Z kolei zapoznano się z informacją ilustrującą przedsięwzięcia jakie podejmie się na rzecz ulepszenia systemu rejestracji członków i kandydatów spółdzielni mieszkaniowych.

Prezydium Rządu powzięło kolejne decyzje w sprawie specjalizacji indywidualnych gospodarstw rolnych i zespołów rolników oraz kooperacji w rolnictwie.

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzono zagadnienia związane z zaopatrzeniem ludności w ziemniaki podczas nadchodzącej zimy.

Na posiedzeniu przyjęto ramowe wytyczne o przestrzeganiu zasady oszczędności paliw i energii przy projektowaniu inwestycji oraz o ograniczeniach w stosowaniu urządzeń zużywających duże ilości paliw ciekłych i gazowych.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację Ministerstwa Oświaty i Wychowania o przygotowaniach do roku szkolnego 1978/79 i gotowości do wprowadzenia do klasy I szkoły podstawowej programów nauczania opracowanych dla powszechnej 10-letniej szkoły średniej.

Delegacja KRL-D w woj. szczecińskim

NA ZIEMI Szczecińskiej przebywała delegacja Partii Pracy Korei pod przewodnictwem Jun Dek Sana. Członkowie delegacji spotkali się z kierownictwem KW PZPR, zapoznając się z problemami naszego województwa. Następnie zwiedzili miasto, Stocznię im. A. Warskiego, Szczecińską Stocznię Remontową, port. Goście poznali też województwo, byli w Świnoujściu i Kamieniu Pomorskim.

M/s „Hartwig Buss" przywiózł urządzenia dla „Polic II"

W UBIEGŁY czwartek zawinął do portu szczecińskiego statek armatora francuskiego Compagnie Generale Maritime — m/s „Hartwig Buss", który przywiózł pierwsze urządzenia dla budowanego obecnie Kombinatu Chemicznego „Police II". Na razie jest to niewielka tylko partia maszyn — ważą one zaledwie 180 ton. W piątek rano dokerzy z Nabrzeża Radziecki ego, do którego przybiła jednostka, rozpoczęli wyładunek. W tych dniach spodziewany jest w naszym porcie kolejny statek z urządzeniami polickimi — m/s „Żywiec", który — podobnie jak m/s „Hartwig Buss" — przywiezie je z francuskiego portu Boulogne-sur-Mer. (awa)

PANUJĄCE w całym kraju upały stwarzają stan zagrożenia pożarowego. Szczególnie łatwo powstają pożary w lasach, a przyczyną zawsze jest nieostrożność turystów czy zbieraczy jagód lub grzybów. Na przykład w Puszczy Bolesławickiej k. Szprotawy, na granicy województw zielonogórskiego i jeleniogórskiego, w ostatnich dniach już kilkakrotnie wybuchały pożary. Akcję ratunkową utrudniał silny wiatr, który rozprzestrzeniał ogień. Apelujemy o ostrożność do wszystkich osób szukających cienia w naszych lasach — pamiętajcie, drzewa płoną szybko, ale nowe wyrosną dopiero po wielu latach!

NA ZDJĘCIU: gaszenie pożaru w Puszczy Bolesławickiej.

(Fot. CAF — Wołoszczuk)

Czy jest pan w domu?

Nowe konstrukcje bramofonów

RADOM PAP. Biuro Projektów Radomskiej Wytwórni Telefonów ukończyło dokumentację i przygotowało prototypy dwóch odmian bramofonów. Pierwszy jest przeznaczony dla domów jedno- i dwurodzinnych drugi — wielonumerowy — dla wieżowców mieszkalnych i biurowców.

Bramofon jednonumerowy stanowi zmodernizowaną wersję produkowanego już urządzenia; różni się od starego nie tylko zewnętrznie, ale przede wszystkim głośnikiem o wzmocnionej sile głosu — dzięki czemu jest wyraźnie słyszalny z odległości 60 cm na gwarnej i ruchliwej ulicy.

Zupełnie nową konstrukcję stanowi bramofon wielonumerowy, który składa się z dwóch części — tzw. rozmownej, złożonej z mikrofonu i głośnika oraz z segmentu, stanowiącego zespół 6 przycisków dzwonkowych z szyldzikami napisowymi. Segment przyciskowy może być w montażu powtarzany do wolną ilość razy aż do uzyskania potrzebnej ilości przycisków, odpowiadających liczbie mieszkań, znajdujących się w danej klatce schodowej. Po przeprowadzeniu rozmowy z „ulicą" można w każdym z mieszkań uruchomić przycisk, zwalniający magnetyczny zamek bramy wejściowej. W mieszkaniu bramofon współpracuje z „unifonem", tj. telefonem domowym bez tarczy numerowej, produkowanym już od dawna przez Radomską Wytwórnię Telefonów.

Stado wilków napadło kobietę

PRZEMYSL PAP. W lasach położonych na granicy województw przemyskiego i krośnieńskiego w okolicy wsi Brzeżawa — pojawiła się ostatnio wataha wilków, która napada na owce należące do miejscowej spółdzielni produkcyjnej. Ofiarą wilków padło już kilkanaście owiec.

Niecodzienną przygodę przeżyła mieszkanka Brzeżawy, która przez las wracała do domu z pobliskiej wsi Dobra. Kobieta została zaatakowana przez kilka wilków. Ratując życie schroniła się na drzewie, na którym pozostawała przez ponad 2 godziny. Wystraszoną kobietę uratowały... dziki, które zjawiły się w pobliskim wodopoju i przyciągnęły uwagę napastników. Kobieta zeszła z drzewa i uciekła do domu.

Szkłem w serce

NIECODZIENNY, tragiczny w skutkach wypadek wydarzył się wczorajszego popołudnia na parkingu „Pomeranii" w Mrzeżynie. Trzyletni Piotr Wojciechowski z Mrzeżyna, przebywając na parkingu w towarzystwie matki, biegał ze szklanką oranżady w ręku. W pewnej chwili chłopiec upadł. Szkło rozbitej szklanki wbiło się dziecku w klatkę piersiową i zraniło serce. Piotr Wojciechowski zmarł przed przybyciem karetki pogotowia. (ap)

Wróć cało!

Lekkomyślni za kierownicą

MIMO, że pogoda spłatała nam tym razem brzydkiego psikusa i generalnie zawiodła na całej linii, to jednak zmotoryzowanych turystów nie zabrakło na szczecińskich drogach. Dwa wolne od pracy dni sprawiły, iż już w piątek wieczorem wiele samochodów osobowych mknęło w kierunku tradycyjnych miejsc wypoczynku szczecinian. Natomiast w sobotę rano w kierunku nadmorskich plaż sunęły długie kolumny samochodów osobowych, motocykli i autokarów.

W ramach naszej wspólnej akcji „Wróć cało!" na trasy wyruszyły także patrole złożone z funkcjonariuszy MO, społecznych inspektorów ORMO oraz inspektorów gospodarki samochodowej — łącznie 93 grupy. Te zmasowane poczynania prewencyjno-kontrolne wspierała z powietrza załoga samolotu przydzielonego milicjantom na czas trwania operacji. Samolot oprócz dróg, kontrolował także wody oraz lasy. W tym ostatnim przypadku chodziło o szybką lokalizację zaobserwowanych pożarów lasu, których ilość w ostatnich dniach na terenie Pomorza Zachodniego zaczęła gwałtownie wzrastać.

POR. Henryk Makrocki z KW MO w Szczecinie, z którym rozmawiaśmy w niedzielę tuż po zakończeniu akcji powiedział:

— Wykroczenia, których dopuszczają się kierowcy, są nadal te same. Nadmierna prędkość, wyprzedzanie w miejscach niedozwolonych, a także brawurowe pokonywanie przejazdów kolejowych (mimo pulsujących czerwonych świateł i znaków „stop"), to podstawowe „grzechy". Stanowiły one około 80 proc. wykroczeń, których dopuścili się w ciągu minionych dwóch dni kierowcy.

Jednak tym razem nie obyło się bez wypadku śmiertelnego, u podłoża którego leżała ludzka lekkomyślność. Mianowicie w nocy z czwartku na piątek w okolicach Babigoszczy motocykl zderzył się czołowo z samochodem osobowym. Przyczyną wypadku było raptowne zjechanie przez motocyklistę na lewy pas ruchu.

Także w sobotę w Pobierowie młoda dziewczyna wysiadając z autobusu została potrącona przez nadjeżdżający traktor. Natomiast już w niedzielę nierozważny motocyklista jadący ul. Światowida najechał na tył skręcającego samochodu. Także inny motocyklista po konujący skrzyżowanie ulic Wawrzyniaka i Królowej Korony Polskiej napotkał na swojej drodze „niespodziewaną" przeszkodę, którą stanowił jadący tamtędy tramwaj.

SUMUJĄC spostrzeżenia jakie poczynili kontrolujący na drogach w ciągu minionych dni znowu powtarza się kilka tych samych wniosków.

Motocykliści jeżdżą zbyt brawurowo i stanowią proporcjonalnie największy odsetek osób ulegających dotkliwym obrażeniom w wypadkach drogowych.

Wyprzedzanie w miejscach niedozwolonych oraz samobójcze forsowanie przejazdów kolejowych to dwa dalsze, główne wykroczenia, których ustawicznie dopuszczają się kierowcy. (Macz)

● SPORT ● SPORT ●

W telegraficznym skrócie

W SOBOTĘ we Lwowie zakończyły się mistrzostwa armii zaprzyjaźnionych w boksie. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół ZSRR, który wywalczył osiem złotych i trzy srebrne medale. Jedyny nasz reprezentant Wiesław Bojanowski, który walczył w finałach przegrał swój pojedynek w wadze lekkiej z Dymitrem Grubowem (ZSRR).

OSTATNI etap kolarskiego wyścigu dookoła Nadrenii, wygrał Krzysztof Sujka przed Januszem Pożakiem. Zwycięzcą wyścigu został Holender Theo de Rooy. Najlepszy spośród kolarzy polskich — Mytnik zajął dziewiąte miejsce.

ZWYCIĘSTWEM Anglika Bustera Mottrama zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy w Hittfeld. W finale Mottram pokonał w czterech setach Australijczyka Boba Carmichaela 6:1, 6:1, 4:6, 6:0.

W SPITTAL odbyły się mistrzostwa Austrii w chodzie sportowym. Na dystansie 20 km dobrze spisali się Polacy Kaźmierski i Ciesiak, którzy zajęli ex aequo drugie miejsce uzyskując czas — 1:34.08,36. Zwyciężył Węgier Stankovic — 1:30.24.12.

W NIEDZIELĘ rozegrany został drugi etap kolarskiego wyścigu dookoła NRD o długości 136 km. Na stadionie w Guedlinburgu najszybszym okazał się nasz reprezentant A. Jagła — 3:23.09. Wyprzedził on na finiszu Larsa Ericssona (Szwecja).

W klasyfikacji po dwóch etapach liderem jest Bernard Drogan (NRD) — 6:46.41.

NA turnieju „Przyjaźni" w Szegedzie polskie koszykarki pokonały Kubę 69:58 (34:30).

ARGENTYŃSKI pięściarz Hugo Corro, następca słynnego Carlosa Monzona (waga średnia) obronił tytuł mistrza świata wagi średniej, zwyciężając jednogłośnie na punkty Ronnie Harrisa (USA).

W DRUGIM dniu międzynarodowych zawodów torowych w Berlinie odbyły się finały wyścigu na 4 km na dochodzenie oraz sprintu. W pierwszej konkurencji po dramatycznym finale, w którym spotkali się D. Macha (NRD) i J. Jankiewicz (Polska) zwyciężył torowiec NRD. Macha uzyskał czas — 4.48,62 wyprzedzając o 0,14 sek. mistrza Polski — Jankiewicza.

W finale sprintu spotkali się L. Hesslich i E. Raasch (obaj NRD).

Zwyciężył L. Hesslich. W walce o trzecie miejsce B. Kocot pokonał J. Kolińskiego.

Cyrus Vance na Bliskim Wschodzie

Podróż ostatniej szansy

TAK WŁAŚNIE nazwano kolejną wyprawę dyplomatyczną amerykańskiego sekretarza stanu Cyrusa Vance'a na Bliski Wschód. Nie ulega bowiem wątpliwości (i nie ukrywa się zresztą tego specjalnie w Waszyngtonie), iż celem tej podróży jest rozpaczliwa próba ratowania separatystycznych rokowań izraelsko-egipskich.

OD PONAD pół roku rokowania prowadzone są pod auspicjami Stanów Zjednoczonych. Miały one zastąpić całościowe kompleksowe rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. USA próbują zapobiec narastającym w ostatnim okresie napięciom między Tel-Awiwem i Kairem, starając się — metodą politycznych reanimacji — ożywić zamierającą tzw. pokojową inicjatywę prezydenta Sadata.

TEMU celowi podporządkowane były liczne — i niezbyt skuteczne — działania dyplomacji amerykańskiej trwające od stycznia br., kiedy przerwany został oficjalny i bezpośredni dialog izraelsko-egipski. W tym czasie Bliski Wschód odwiedził sekretarz stanu USA, wiceprezydent Walter Mondale oraz specjalny wysłannik prezydenta Cartera, Atherton. Misja tego ostatniego zakończyła się przed kilkoma dniami niepowodzeniem. Kair, rozczarowany dotychczasową rolą dyplomacji amerykańskiej na Bliskim Wschodzie i jej nikłymi rezultatami, odmówił prowadzenia dalszych, bezpośrednich negocjacji z Izraelem na temat zawarcia traktatu pokojowego.

Sadat wezwał też Stany Zjednoczone, by zrezygnowały z roli mediatora i przystąpiły do rokowań bliskowschodnich jako bezpośredni partner. Za apelem tym kryje się świadomość fiaska całej dotychczasowej proamerykańskiej orientacji Sadata. Liczył on, iż za amerykańskimi deklaracjami przyjaźni i poparcia pójdą konkretne naciski administracji waszyngtońskiej zmuszające Tel-Awiw do ustępstw i umożliwiające ruszenie z martwego punktu dwustronnych rokowań izraelsko-egipskich. Taka postawa wkalkulowana była też w politykę wewnętrzną Kairu. Sadat żywił nadzieję, iż spektakularny sukces dyplomatyczny stanowić będzie w znacznej mierze uzasadnienie represyjnego kursu wobec przeciwników politycznych.

PO MIESIĄCACH dyskusji, przetargów politycznych i spotkań na różnych szczeblach, rozgrywka w trójkącie Waszyngton — Kair — Tel-Awiw stanęła znów w martwym punkcie. Próby ominięcia istoty problemu bliskowschodniego, rozwiązywania go w toku separatystycznych rokowań pod auspicjami dyplomacji amerykańskiej — bez uwzględnienia interesów i stanowiska wszystkich stron — prowadzą donikąd. Potwierdza to prawdę, że jedynym skutecznym forum rozwiązywania problemu bliskowschodniego może być jedynie genewska konferencja pokojowa.

Jerzy MAZAN
Interpress

Próba nielegalnego przekroczenia granicy

JAK INFORMUJE agencja MTI, obywatele NRD, Reisner Axel Eberhardt i jego żona usiłowali w sobotę rano nielegalnie przekroczyć granicę węgiersko-austriacką w Sopron posługując się skradzionym na Węgrzech samochodem, do którego przyczepili zachodnioniemieckie numery rejestracyjne. Wykonujący swoje obowiązki służbowe żołnierze ochrony pogranicza zostali zmuszeni do użycia broni w celu zapobieżenia ucieczce. Reisner A. Eberhardt i obywatel austriacki potrącony przez samochód przy próbie ucieczki, zostali ranni. Małżeństwo, które usiłowało zbiec za granicę, zostało zatrzymane przez władze węgierskie.

INDIE

Trwają rozruchy na tle kastowym

DELHI PAP. Maharasztra, środkowo-zachodnia prowincja Indii licząca 58 milionów mieszkańców, jest od przeszło tygodnia widownią poważnych rozruchów na tle kastowym, które doprowadziły do ofiar w ludziach i sparaliżowały komunikację kolejową i drogową w rejonie Marathwady, krainie wielkości Szwajcarii.

HINDUSI z kast wyższych, niezadowoleni z uchwały zgromadzenia stanowego o nadaniu uniwersytetowi w Aurangabadzie, stolicy Marathwady, imienia Ambedkara, wybitnego przywódcy niedotykalnych, zaczęli napadać na pariasów i podpalać ich osiedla. Fanatycy kastowi uszkodzili także w wielu miejscach tory kolejowe, podpalili kilkanaście stacji kolejowych i autobusowych i zerwali linie telefoniczne.

W niedzielę rano tłum fanatyków podpalił osiedle pariasów pod miastem Nanded. Liczba ofiar jest na razie nieznana. Poprzednio fanatycy otoczyli posterunek policyjny w Udgirze, podpalili go. Spłonął w nim żywcem oficer policji.

Niedzielny „Times of India" podał, że oddziały armii w Marathwadzie postawiono w stan pogotowia. W kilku miastach regionu obowiązuje godzina policyjna.

Zajścia ogarnęły także tereny wiejskie, gdzie obiektem gniewu fanatyków są aktywiści bojowej organizacji pariaskiej „Uciemiężone pantery".

Na wieść o napaściach na pariasów w Marathwadzie ugrupowania niedotykalnych w innych częściach Maharasztry zaczęły organizować demonstracje protestacyjne. W Nagpurze, drugim co do wielkości mieście Maharasztry liczącym milion mieszkańców „Uciemiężone pantery" i partia republikańska, która reprezentuje interesy pariasów, zorganizowały strajk powszechny. 4 i 5 bm. pariasi zaczęli napadać na sklepy i stacje benzynowe, które zignorowały wezwanie do strajku. Policja użyła broni palnej, aby rozproszyć napastników. W sobotę od kul policyjnych zginęły w Nagpurze 4 osoby.

Bejrut

Niespokojna noc

BEJRUT PAP. W nocy z niedzieli na poniedziałek oddziały syryjskie, wchodzące w skład arabskiego korpusu bezpieczeństwa, ostrzeliwały z broni ciężkiej stanowiska Falangi we wschodnim Bejrucie.

Boliwia

Generał Pereda odrzucił żądania opozycji

MEKSYK PAP. Generał Juan Pereda, który objął urząd prezydenta Boliwii w wyniku malwersacji wyborczych i puczu wojskowego, odrzucił żądania opozycji w sprawie rozpisania nowych wyborów powszechnych. Oświadczył on, że wybory takie odbędą się w roku 1980, a on sam nie będzie powtórnie ubiegał się o stanowisko szefa państwa.

Amerykańska opinia publiczna jest przeciw

OPUBLIKOWANE ostatnio w prasie amerykańskiej wyniki badania opinii publicznej wykazują, że prowadzona od wielu dni przez koła konserwatywnej prawicy gwałtowna antyradziecka kampania ma jedynie ograniczony wpływ na poglądy obywateli amerykańskich. W swojej przeważającej większości Amerykanie wypowiadają się za polityką odprężenia.

Szereg ankiet przeprowadzonych w lipcu wykazuje, że 65 proc. Amerykanów wyraża pogląd, iż rokowania SALT winny być kontynuowane i nie wolno ich wiązać z innymi ujemnymi zjawiskami w dziedzinie stosunków amerykańsko-radzieckich.

44 proc. zapytywanych stwierdziło, że od dnia objęcia urzędu przez prezydenta Cartera stosunki amerykańsko-radzieckie uległy oziębieniu i uważa, że jest to zjawisko ujemne, niezgodne z interesem Stanów Zjednoczonych.

Większość zapytywanych wyraziło wątpliwości co do skuteczności polityki wobec Związku Radzieckiego. 58 proc. twierdzi bowiem, że próby nacisków wywierane na radzieckie kierownictwo nie przynoszą skutku i nie są w stanie zmienić radzieckiej polityki. Około połowy zapytywanych Amerykanów uważa, że administracja waszyngtońska nie ma prawa, ani powodu do podejmowania prób ingerencji w wewnętrzne sprawy Związku Radzieckiego.

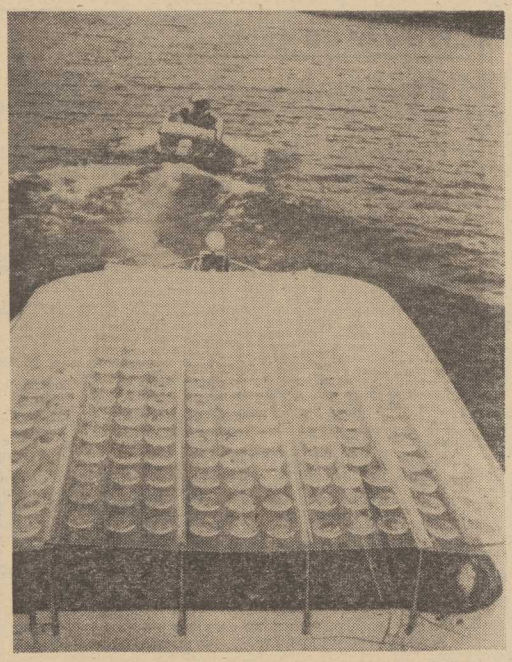

JAPONIA. Holowane przez motorówkę urządzenie jest aparaturą do odsalania wody morskiej działające w oparciu o energię słoneczną. Woda morska ogrzana o kilka stopni powyżej temperatury otaczającego powietrza paruje. Energia słoneczna skupiana przez wypukłe soczewki podgrzewa wodę Urządzenie to, o wymiarach 1,4×1×0,4 m może dziennie wyprodukować 20 litrów pitnej wody. Jego zaletą są małe wymiary i łatwość instalowania np. na łódce rybackiej. Znaleźć może zastosowanie również na lądzie. Eliminuje ono wszystkie szkodliwe substancje chemiczne, bakterie itp. bez środków mechanicznych i chemicznych.

(Fot. CAF — Pana)

Tragiczna niedziela w Japonii

TOKIO PAP. 41 osób utonęło w niedzielę w czasie kąpieli w rzekach, jeziorach i wodach przybrzeżnych Japonii. 5 osób uważa się ponadto za zaginione. Jak podaje policja japońska, od początku lipca woda pochłonęła już w tym kraju 782 ofiary.

Lepiej było słuchać mamusi, czyli...

Piękny szef gangu

PRAWDZIWĄ sensację we Francji wywołała ładna, drobna, pełna dziewczęcego wdzięku 19-letnia właścicielka szkoły tańca i gry na fortepianie Corrine Raffinat z Vienne, która okazała się szefem 4-osobowego bandyckiego gangu.

Corrine otrzymała staranne wychowanie. Wbrew woli rodziców wyszła za mąż za starszego od siebie o 5 lat stolarza Patricka, gdy miała 17 lat i uczyła się jeszcze tańca w Lyonie. Ukończyła także konserwatorium w Grenoble, otrzymując pierwszą nagrodę w klasie gry na pianinie. Z takimi kwalifikacjami nie miała trudności z otrzymaniem pracy w prywatnej szkole w Vienne. Gorzej powiodło się Patrickowi, który — co się zdarza w kraju, gdzie 1—1,4 mln osób bezskutecznie poszukuje pracy — został bezrobotnym. Z czasem Corrine założyła własną szkołę tańca i gry na pianinie. Talent młodej dziewczyny i jej wdzięk sprawiły, że dość szybko zdobyła sobie klientów.

Corrine zarabiała, Patrick był „pomocą domową" i sprawy utożyłyby się dobrze, gdyby nie to, że...

Corrine postanowiła pokazać tatusiowi i mamusi, którzy w krytycznym momencie, protestując przeciw jej małżeństwu, nie pomogli im materialnie, że i bez nich dorobi się fortuny. Jednakże szkoła pozwalała wprawdzie na utrzymanie, lecz nie dawała nadziei na szybkie zrobienie majątku.

Energiczna kobietka, która owinęła sobie Patricka „dookoła palca", podczas jednej z rozmów na tematy finansowe przekonała męża, że żyć należy w luksusie i korzystać z uciech tego świata póki czas...

Bez większego trudu przekonała o tym również parę przyjaciół: bezrobotnego kierowcę, 20-letniego Guy Ferrari oraz jego 22-letnią przyjaciółkę Mireille Vincent. Pomysł Corrine był prosty: trzeba stworzyć gang i dokonać kilku napadów...

Corrine została oczywiście „szefem" i wzięła się ostro do roboty. Na początek na wzór z zapamiętanych z dzieciństwa książek przeprowadziła „próbę ognia" wśród członków gangu, przypalając ich żelazkiem oraz „próbę wody", zanurzając ich w wannie do utraty przytomności. Potem zarządziła „braterstwo krwi", a po nim kilka „treningów", na wypadek, gdyby ich zatrzymała policja.. Biła pasem swoich podwładnych do krwi, a im nie wolno było krzyczeć ani pisnąć jednego słowa. — Tak właśnie — tłumaczyła — macie się zachowywać, gdy policja będzie nas torturować.

Gang miał krótki, ale intensywny żywot. W ciągu niespełna 4 miesięcy, od kwietnia do lipca, dokonał 6 napadów, tyle, że z mizernymi raczej rezultatami. Kolejno udało się im zrabować 300, 3 700, 300, 2 070 i 3 500 franków. Dopiero ostatni „skok" przyniósł 15 tys. franków.

Podczas napadów Corrine kilkakrotnie udowodniła, że jest szefem z krwi i kości. Gdy np. Patricka gonił obrabowany fryzjer, Corrine zastąpiła mu drogę, radząc, aby dał policji „zapracować na pieniądze, które otrzymują" i zamiast biegać po ulicach, co wygląda mało poważnie, powiadomił najbliższy komisariat. Tak też się stało, więc Patrick w tym czasie zdążył zmienić ubranie i mimo blokady ulic, spokojnie udał się do domu.

W czasie ostatniego napadu na oddział banku „Credit Mutuel" Corrine wraz z córeczką czekały na rabującego właśnie 15 tys. franków tatusia... Wyszli we trójkę z kościoła jako zakochana w sobie i dziecku młoda szczęśliwa para, a ponieważ policja poszukiwała samotnego mężczyzny, nie zaś kochającego męża i ojca, przeszli bez trudu przez kordon.

Nie wiadomo, jak sprawa potoczyłaby się dalej, gdyby gang nie został wykryty i jego członkowie zdołaliby „podwyższyć kwalifikacje". Ale Corrine — jak to kobieta — nie wytrzymała „naporu" 15 tys. franków na jej wyobraźnię. Kupiła sobie futro z nurków, urządziła wycieczkę do Wenecji, a planując następną na Jamajkę, przygotowywała kolejny „skok", tym razem na samochód, którym wywożone były pieniądze z banku. Nagły, niczym nie uzasadniony luksusowy styl życia całej czwórki zwrócił uwagę policji, która gangowi urządziła krótszą wycieczkę — do miejscowego więzienia.

Być może dopiero wówczas przemknęło Corrinie przez myśl, że lepiej było posłuchać tatusia i mamusi...

Maciej KUCZEWSKI
(PARYŻ — PAP)

„Prawdziwa cnota..."

Odpowiadają na krytykę

WYJAŚNIENIA I RZECZYWISTOŚĆ ... RACZEJ SMUTNA

— W ZWIĄZKU z artykułem pt.: „Szukając letniej odzieży", dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego informuje, że w bieżącym sezonie wiosenno-letnim „Dom Odzieżowy" otrzymuje codziennie do sprzedaży około 200 sukienek letnich z różnych tkanin, pochodzących z bieżącej produkcji. Z uwagi na deficytowość tkanin bawełnianych przemysł odzieżowy nie produkuje sukienek piażowych w ilościach pokrywających popyt i z tego względu występują braki tych artykułów w sklepach.

Odnośnie ubiorów dla kobiet w ciąży wyjaśniamy, że jedynym ich producentem jest Dom Mody „Leda" w Warszawie, który ograniczą się do wąskiego wachlarza asortymentowego. Natomiast ciepłe ubiory dla kobiet w ciąży stanowią partię eksperymentalną i w zależności od oceny i uznania klientek mogą wejść do stałego profilu produkcji tego zakładu.

Sklepy WPHW z odzieżą męską dysponują szerokim wyborem spodni turystycznych zarówno z texasu bawełnianego, jak i ścieralnego w cenie od 350 do 1090 zł. Nie brakuje również spodni z elanobawełny. Ubrania męskie welwetowe są towarem deficytowym, w ciągłej sprzedaży znajdują się również kompletY męskie z texasu z bluzą krótką i przedłużaną.

W wyniku naszych starań w zakładach produkcyjnych, otrzymaliśmy w ostatnich dniach czerwca większą partię ubrań i marynarek welwetowych w czterech kolorach.

Pewne braki występują w artykułach branży konfekcyjnej ubiorów letnich dla dzieci w wieku od 2–11 lat, co spowodowane jest zbyt małą ofertą przemysłu. Wyrazem tego jest przyjęcie naszych zamówień zaledwie w 60 proc. Sprawedliśmy zapatrzenie „Domu Odzieżowego" w koszule męskie i stwierdziliśmy, że znajdowało się tam 14 wzorów koszul męskich z długim rękawem oraz 9 wzorów z krótkim rękawem.

Jeżeli chodzi o dziewiarskie ubiory bawełniane, wyjaśniamy, że w tej grupie występuje deficyt spowodowany brakiem odpowiedniej ilości surowca. W związku z tym ubiory bawełniane są limitowane, a przydzielane ilości nie pokrywają popytu. Natomiast dziecięce wyroby pończosznicze występują w sprzedaży w pełnej gamie.

Zaopatrzenie sklepu „Telimena" w kostiumy kąpielowe zostało wzbogacone dostawą w dniu 30 czerwca br.

Dyrektor
mgr JACEK GOS

SPOTKANIE W SPRAWIE UL. HEYKI

DO DYREKCJI Przedsiębiorstwa Eksploatacji Dróg i Mostów przesłaliśmy list Czytelnika w sprawie braku studzienek kanalizacyjnych na jezdni ul. Heyki. PEDiM wyjaśnia:

„Na ul. Heyki wykonany był remont kapitalny nawierzchni jezdni i chodników w 1977 r. W środku odbioru technicznego usterki w robotach kanalizacyjnych były uwzględnione tzn. podniesienie studni kanalizacyjnych i rewizyjnych. Jak dotąd wykonawca nie dokonał koniecznych regulacji urządzeń kanalizacyjnych.

Sprawa niedrożności wpustów ulicznych oraz regulacji urządzeń kanalizacyjnych będzie tematem spotkania PEDiM, RPWiK oraz WPEUK w sierpniu br., na którym będzie ustalony termin usunięcia usterek na ul. Heyki.

Niezależnie od tego informujemy, że cała ulica Heyki (w tym i wpusty kanalizacji deszczowej jest systematycznie zasypywana materiałami sypkimi — piaskiem i innym kruszywem — przewożonymi przez pojazdy zlokalizowanych w tym rejonie baz przeładunkowych. Sprawą tą zainteresował się również Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego, który zobowiązał zainteresowane przedsiębiorstwa do oczyszczenia ul. Heyki z zanieczyszczeń.

Dyrektor
mgr inż. WITOLD GOWIN

CHLEBA NIE MA, PISEMKA SĄ...

— NAWIĄZUJĄC do notatki pt.: „Głodno w „Liliputie" WSS „Społem" wyjaśnia, że opóźnienia w sprzedaży świeżego pieczywa wynikają z nieterminowej dostawy interweniowano w WSS „Społem" oddział produkcji w celu zapewnienia terminowych dostaw. Ponadto zobowiązano kierownika zakładu do zaopatrywania się w świeże pieczywo w sklepie detalicznym, i to jeszcze przed rozpoczęciem w „Liliputie" działalności handlowej. Kierownictwo baru dołoży starań, aby podobne fakty nie miały więcej miejsca.

Dyrektor
d/s gastronomii
inż. J. MOSTOWIEC

OD RED. Wierzymy, że interwencja jednego oddziału WSS „Społem" w drugim oddziale WSS „Społem" przyniesie poprawę, w barze WS „Społem". Tym bardziej, że odpisy tego wyjaśnienia przesłano również do: CZSS „Społem" — Zrzeszenie Gastronomii w Warszawie, WSS „Społem" — Dział Gastronomii przy ul. Kolumba w Szczecinie, a także do Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Szczecinie...

Najpierw była chłopska...

PIERWSZE wiadomości o tańcach polskich: polonezie, mazurze, kujawiaku i oberku wyszły spod pióra cudzoziemców. Jednym z ich „odkrywców" był Gottfried Taubert, nauczyciel tańcą w Gdańsku, który swe trafne i jak na owe czasy wyczerpujące uwagi o polskich tańcach zamieścił w dziele choreograficznym pt. „Rechtschaffener tanzmeister", wydanym w Lipsku w 1717 r.

Obserwatorzy i muzycy tamtych czasów zgodnie podkreślają, że muzyka polska była wówczas przede wszystkim chłopską. Dotyczy to m. in. mazura, który w wieku XVII i na początku XVIII nie był jeszcze tańcem szlachty. Ogniisty ten taniec przyjął się na dworach i w pałacach dopiero za króla Augusta III i w tym też czasie rozpowszechnił się w Europie.

Klub Bitych Mężów

KONSERWATYWNI jakoby dżentelmeni brytyjscy dali ostatnio dowód nadążania, a może nawet prze ścigania współczesności — nie wstydząc się coraz bardziej rozszerzającego się zjawiska, że są fizycznie gnębieni przez własne małżonki. Pod Londynem powstał pierwszy w świecie Klub Bitych Mężów. Brytyjskie czasopisma kobiece kwestionują oryginalność pomysłu pionów, informując, że w Anglii działa 70 klubów kobiet, których mężowie systematycznie „dają im wycisk".

ŻNIWA w Pyrzyckiem

ŻNIWA! To od wieków święta pora w kalendarzu polskiej wsi. Dni wypełnione troską o pogodę, o udane zbiory, o dostatek rąk — i pracą, najuczciwszą, która daje chleb. Nie ma nic ważniejszego od żniw.

W Zabowie — jednym z zakładów Pyrzyckiego Kombinatu Rolnego — rozpoczęły się one 13 lipca. Kombajny zżęły 356 hektarów jęczmienia ozimego i 395 hektarów rzepaku. Jęczmień odwieziono do własnego magazynu, rzepak do elewatora. Potem nastąpiła czterodniowa przerwa. Czekano, aż ustali się pogoda i dojrzeje pszenica „Mironowska", zasiana jesienią z samolotu.

W środę 2 sierpnia, przed południem, gdy po kilku upalnych dniach temperatura znów sięgnęła 30 stopni, wyjechał w pole pierwszy „Bizon", popróbować. Zboże było suche, wiatr pędził przed kombajnem chmurę pyłu. W pół godziny później następne cztery maszyny wgryzły się w ponad tysiącheklarowy łan pszenicy. Kombajniści: Wiesław Brzękowski na jedynym „Bizonie-Gigancie" i Władysław Magielski, Zdzisław Wojciechowski, Antoni Nizio, Stanisław Pawlaczyk na „Bizonach-Super", które sobie sami wyszykowali, zaczęli na dobre. Dyrektor Czesław Kołodziejczyk pospiesznie ściągał z rzepaczyska innych kombajnistów, którzy robili podorywki. Za tymi pierwszymi ruszyli więc Edward Wojciechowski, Edward Rakowski, Stanisław Chmielewski, Jan Mikiciuk, Kazimierz Rynk — do wieczora wszystkich osiemnaście żabowskich kombajnów żęło pszenicę.

Do wieczora? Nie, do późnej nocy, dopóki zboże nie zwilgotnieje od rosy. Rano, gdy tylko słońce osuszy źdźbła słomy, maszyny znów ruszają w pole. Każda godzina pracy to kilkanaście hektarów skoszonego zboża, trzeba więc kosić jak najdłużej. Przy rzepaku pracowano nawet któreJś nocy do godziny pierwszej. Ludzie byli tak pomęczeni, że w chwili przerwy zasnęli przy maszynach. „Bizony" zostały wtedy na polu na całą noc, a kierowców odwieziono do domu.

Ale kombajny też się męczą. Dlatego pozornie prosty rachunek — 1110 hektarów pszenicy ozimej, 150 hektarów jarej i 70 hektarów żyta, ile to dni pracy dla osiemnastu „Bizonów"? — zawodzi. Brygadzista Wacław Osowski, nadzorujący pracę żniwiarzy, mówi: — Jeśli będzie pogoda, to skończymy w ciągu dwudziestu dni, ale nie spodziewam się, żeby to było przed dwudziestym piątym...

Żniwnej brygadzie zapewniono bezpośrednią na polu pomoc dwóch czołówek, czyli ekip technicznych. Z częściami do „Bizonów-Super" większych kłopotów nie ma; gorzej wygląda serwis „Giganta" ale akurat ten najnowszy nabytek kombinatu pracuje do tej pory bez awarii. Cysterna dowozi na pole paliwo dla kombajnów. Samochody i ciągniki z przyczepami zabierają wymłócone ziarno. W odstępie jednego dnia za żniwiarzami, wzdłuż rzędów słomy, posuwają się prasy, które ją zbijają i wiążą w równe kostki. Zanim kombajny wjadą na ostatni w kolejce zagon niedojrzałej jeszcze pszenicy jarej, tu gdzie rosła „Mironowska" czernieć będzie zaorana ziemia.

Dyrektor Kołodziejczyk nie wie jeszcze, jakie w tym roku będą plony: — Zabowo, na dobrych pyrzyckich ziemiach, dawało ostatnio ponad pięćdziesiąt kwintali z hektara. W tym roku jednak wydajność będzie niższa o jakieś dwadzieścia procent, ale za wcześ nie jeszcze o tym mówić...

Susza! Widać to po pszenicy — niewysokiej, ledwie do kolan, po przerzedzonych, nie wyrośniętych burakach na sąsiednim polu. Na suszę nie było sposobu.

Pszenica, jęczmień, żyto prosto z pola pojadą do magazynu kombinatu. Będzie z tego m. in. pasza dla 15 tysięcy świń, 6 tysięcy sztuk bydła i 4 tysięcy owiec, które hoduje się w Zabowie. Rzepak jest już w Pyrzycach.

Jedziemy więc i my do Pyrzyc. Z daleka widoczne są zbiorniki elewatora. Z bliska czuć ostry zapach świeżego rzepaczego ziarna. Przed bramą czekają samochód i ciągnik z rzepakiem, za bramą w kolejce do zsypu ustawiło się pięć pojazdów. To już ostatnie transporty z dalszych miejscowości: z Chociwia, Stargardu, Łobza. W czasie rzepakowych żniw przyjmowano codziennie półtora tysiąca ton ziarna. Teraz rozpoczną się dostawy pszenicy.

Pyrzycki elewator czynny jest przez całą dobę. W dniach, gdy rzepak sypał najobficiej, ustawiały się jednak długie kolejki. — To z powodu nieprzestrzegania harmonogramu dostaw — twierdzi kierownik bazy Bernard Piszczek. — Na przykład jakiś PGR czy spółdzielnia miały przywieźć 70 ton, i tak było w harmonogramie, a przywoziły sto ton i więcej. Więc inni stali i czekali, bo co mieliśmy robić: nie przyjąć?... Tylko GS-y, prowadzące skup od rolników indywidualnych, przywożą mniej.

Rzepak jest trochę wilgotny, trzeba go podsuszać. Pszenica będzie jednak sucha jak pieprz. — To, co jest nad nami, to najlepsza suszarnia — mówi o rozprażonym słońcem niebie dyrektor zespołu spichrzy i młynów Juliusz Drozdowski, którego zastaliśmy w Pyrzycach podczas codziennego objazdu podległych mu placówek.

Wszyscy patrzą w niebo. Prognozy obiecują ładną pogodę do 15 sierpnia. Potem zobaczymy.

Kiedy wracamy z Pyrzyc, nie słyszymy warkotu kombajnów na żabowskich gruntach. Zniknął też ciągnik ze żniwiarką pracowicie kładącą snopy pszenicy na chłopskim polu obok. Pora obiadu. Kombajniści jedzą go przy swoich maszynach, tak jak później podwieczorek i kolację. Czas nagli.

TOMASZ ZIELINSKI

Zdjęcia: Zb. Jodkowski

DYREKTOR Czesław Kołodziejczyk: „O kwintalach za wcześnie jeszcze mówić..."

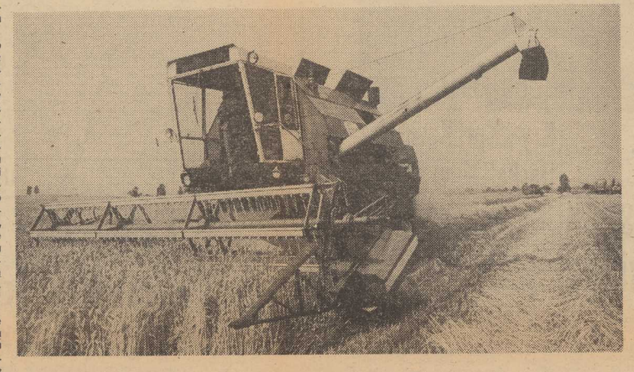

„BIZON-GIGANT" w tym roku po raz pierwszy wjechał na żabowskie pola.

TANKOWANIE paliwa odbywa się wprost na polu.

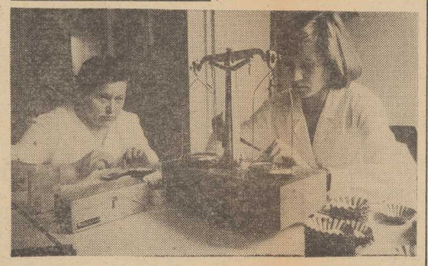

W LABORATORIUM pyrzyckiego elewatora Teresa Dziengowska i Marcela Szpiczakowska badają próbki ziarna.

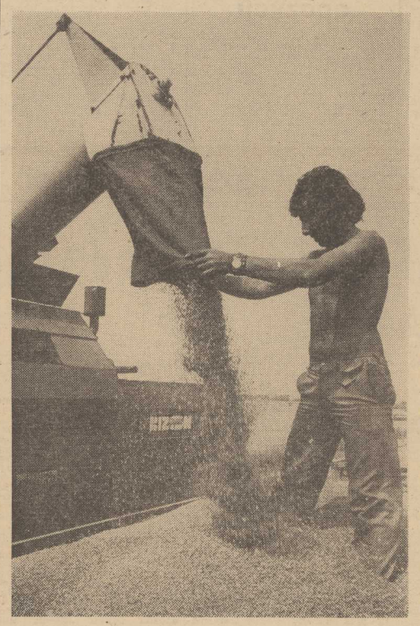

ZŁOCISTE ziarno sypie się na przyczepę szeroką strugą.

Mistrz: wychowawca i nauczyciel

PÓŁ ŻYCIA PRZY SILNIKACH

— NAJWIĘCEJ kłopotów jest z częściami zamiennymi, stąd wiele wysiłku kosztuje regeneracja starych, które praktycznie nadają się już tylko na złom — powiada mistrz Stanisław Hendzelek. — Z problemami kadrowymi już dawno się uporaliśmy, ba — mamy pierwszorzędnych fachowców. Najlepszy nawet specjalista niewiele jednak może zdziałać, kiedy za braknie podstawowych części. I czasami człowieka trafia szlag: jest nowoczesna baza, tabor też jeszcze nie najgorszy, chciałoby się więc, by wszystkie samochody: Volvo, Jelcze, Skody czy Stary woziły rybę, a tu masz! niektóre stoją, bo właśnie zabrakło potrzebnych akcesoriów.

Mistrz Hendzelek lubi tę swoją dłubaninę przy samocho dach. I zna się na niej jak niewielu innych w bazie transportowej „Transoceanu". Wychował już dziesiątki znakomitych mechaników, niektórzy z nich — jak powiada skromnie — dawno już przerośli mistrza. Choćby Jerzy Juszczak, Marek Pawlak, Jan Mizgier, Grzegorz Merchelski czy Wiesław Marek. Zaczynali tutaj robotę przed laty, niewiele wiedząc o zawodzie mechanika samochodowego. Potem ukończyli technikum i dziś są cenionymi fachowcami.

Stanisław Hendzelek przywiązuje ogromną wagę do pracy z młodzieżą. Stara się przekazać im wszystko, czego się w życiu nauczył, na czym się zna. A warsztatowa młodzież umie to docenić i niedawno przyznała Hendzelkowi tytuł najlepszego wychowawcy.

— Nie spodziewałem się, że zostanę laureatem tego plebiscytu — mówi. — Było to bardzo miłe zaskoczenie.

ŻEBY uczyć zawodu innych, trzeba samemu poznać go bardzo dobrze. Stanisław Hendzelek spędził przy silnikach pół swojego życia: zaczął pracować jako mechanik już w trzydziestym dziewiątym. Specjalizował się w naprawach silników. Kiedy wybuchła wojna, pozostał w rodzinnym Poznaniu. Szybko zetknął się z tobołą konspiracyjną — roznosił po mieście biuletyny zawierające komunikaty radia londyńskiego i moskiewskiego. Te biuletyny rozpowszechniał później wśród Polaków pracujących przymusowo w Szczecinie, bowiem w 1942 r. skierowano go do roboty na tutejsze lotnisko wojskowe. Jesienią zostaje Hendzelek aresztowany przez szczecińskie gestapo. Rozpoczyna się jego prawdziwa droga przez mękę. Obóz karny w Policach, więzienie berlińskie, obóz koncentracyjny w Sachsenhausen. Tutaj więzień polityczny nr 51 303 przebywa do ostatnich dni wojny i cudem tylko unika śmierci. Żyje, ponieważ zna się na mechanice, a w obozie potrzebny był taki specjalista.

Hendzelek pamięta dokładnie swój powrót do Polski. Z Lubeki zabrał powracającą do kraju falę naszych repatriantów statek „Lazar" i przywiózł do Szczecina. Wielu z nich postanowiło osiedlić się na stałe w tym mieście. Także i pan Stanisław, który właśnie tutaj odnalazł brata.

Miał w rękach dobry fach, nie musiał więc specjalnie rozglądać się za robotą. Dzisiejsze „Polmo", wówczas firma naprawiająca samochody, przygarniała wszystkich, którym nieobce były tajniki silnika czy skrzyni biegów. Potem Hendzelek przeniósł się do PSS, by wreszcie w 1953 r. podjąć pracę w Centrali Handlowej Zbytu Ryb, dzisiejszym „Transoceanie". Z tym ostatnim przedsiębiorstwem związał się mocnymi więzami: tutaj zdobył papiery mistrzowskie, stał się cenionym pracownikiem, racjonalizatorem, wychowawcą młodzieży, działaczem społecznym, trzykrotnie wybieranym do Rady Zakładowej, a ostatnio — na wiceprzewodniczącego oddziałowej. Tutaj odznaczono go wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — za piękną kartę w konspiracji.

SĄ w „Transoceanie" szybkie i nowoczesne samochody Volvo, Jelcze, są także wozy nieco już przestarzałe. Wszystkie trzeba utrzymać w stałej gotowości technicznej. I może najciekawsze w tej pracy mechanika samochodowego jest to, że dzień nie jest podobny do dnia — wciąż trzeba remontować inne wozy, regenerować i naprawiać inne części.

Hendzelek powiada, że w takich warsztatach mistrzowie i brygadziści mają szczególnie duże pole do popisu. Od ich umiejętności organizatorskich zależy zawsze końcowy efekt. Kontrola techniczna kieruje samochód do naprawy i przestaje się interesować jego losem. Teraz mistrz musi właściwie rozstawić mechaników, zgodnie z ich umiejętnościami i kwalifikacjami, skontrolować jakość pracy, pomóc, poradzić, pokazać. Chodzi przecież o to, by samochód, który wychodzi spod rąk jego mechaników, był sprawny jak najdłużej, by kierowca wiozący rybę gdzieś na południe kraju nie musiał zbaczać z trasy i korzystać z usług innych baz naprawczych.

Mistrz podkreśla również, że pracuje mu się bardzo dobrze, bo zespół bazy „Transoceanu" jest ogromnie sympatyczny: koleżeński i z sobą zżyty. W takiej atmosferze szacunku i wzajemnego zrozumienia, bez kłótni i niesnasek, robota staje się łatwiejsza i ciekawsza...

(awa)

Droga do własnego domku

Pierwsze elementy z fabryki przy ul. Nehringa

MIJA siedem miesięcy od rozruchu mechanicznego i dwa miesiące od zakończenia wszystkich prób technologicznych w fabryce elementów wielkoplytowych wytwarzanych dla potrzeb budownictwa jednorodzinnego przy ul. Nehringa. Zakład ten zbudowano w oparciu o zakupioną technologię duńską. Licencjodawca w maju br. przekazał po wszystkich próbach zakład do pełnej eksploatacji. Tak więc największy inwestor budownictwa mieszkaniowego — Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa — dysponuje własną fabryką elementów, z których w ciągu roku, zgodnie z założeniami, będzie można zmontować 240 domków jednorodzinnych o powierzchni około 110 m kwadratowych każdy.

Jak wygląda dziś sytuacja w tym zakładzie? Co się produkuje? Jakie są pierwsze efekty i jakie prognozy?

Na placu przed halą produkcyjną nagromadzono sterty prefabrykatów. Przeważają płyty stropowe. Wielkie to składowisko utrudnia dostęp do zakładu. Przyczyna bardzo prozaiczna: są zapasy, bo nie ma gdzie montować tych elementów. Z pierwszej produkcji dostarczono prefabrykaty na ul. Kmiecą, gdzie montuje się pierwsze mini-osiedle domków szeregowych. Powstanie w tym rejonie 20 mieszkań. Tempo monta żu jest jednak powolne. Ale początki są zawsze trudne. Należy przeszkolić załogę, przygotować sprzęt specjalistyczny i nauczyć się dobrej organizacji pracy. W tym zakresie Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa ma niewielkie doświadczenia.

W POLICACH wyznaczono miejsce na kolejne domki jednorodzinne. Powstanie tam osiedle dla 90 rodzin. Z fabryki dostarczono do tej pory elementy dla 6 budynków. Plac budowy jest właściwie dopiero przygotowywany. W dalszej perspektywie przewiduje się budowę osiedla na Żelechowie. Niestety, te ren ten od kilku lat nie może doczekać się pełnego uzbrojenia.

Dziś fabryka elementów przy ul. Nehringa nie pracuje jeszcze na pełnych obrotach. Produkcja odbywa się na jedną zmianę i to często ze znacznymi przerwami. Kłopotów jest wiele. Ostatnio zabrakło cementu. Występują kłopoty także z dostawami innych materiałów. Najwięksy problem stanowi woda. Do tej pory generalny wykonawca SPBP nie przekazał ujęcia wodnego. Przesuwane są terminy, poprawiane umowy itp., a wody jak nie było tak nie ma. Fabryka korzysta więc z sieci miejskiej. Nie jest to właściwe rozwiązanie, bowiem zakład produkcyjny nie powinien uszczuplać zasobów wody pitnej.

Ciśnienie w sieci wodociągowej, szczególnie w okresie letnim, jest zresztą zbyt słabe, aby w sposób dostateczny i ciągły zaopatrywać wytwórnię w wodę, której zakład zużywa ogromne ilości. Czas więc doprowadzić do końca inwestycję i przekazać własne ujęcie wodne.

Jak nas poinformowano, już w drugiej połowie sierpnia br. zakład podejmie pracę na dwie zmiany. Obecnie trwa szkolenie załogi, która zasili szeregi fabryki przy ul. Nehringa. Zgodnie z założeniami do końca roku 1978 zakład musi osiągnąć pełną zdolność produkcyjną, tak aby w ciągu 1979 roku na osiedla dostarczyć elementy, z których zbuduje się 240 domków jednorodzinnych.

Odrębnym tematem jest sprawa terenów pod budownictwo tego typu. Zajmiemy się nim w następnej publikacji.

(AZ)

Lubią gołębie

KATOWICE. Około 8,5 tysiąca członków (na 34 tys. — w całym kraju) skupia w woj. katowickim Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztowych, mający swoją siedzibę w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Hodowlą „skrzydlatych listonoszy" pasjonują się szczególnie śląscy górnicy i hutnicy.

John Howlett

TANGO NOVEMBER

Copyright by John Howlett 1972

Tłumaczył Stefan WILKOSZ

189

Nie udało mu się jednak rozpoznać drugiego pasażera Ferrari.

Amerykanin rzucił się pędem w stronę wioski wołając imię Maca.

Nikt na wzgórzach Peloritany nie zauważył wybuchu ani płomieni. Dopiero w czwartek o drugiej nad ranem trzej ludzie poszli przez przełęcz i nową drogą do najbliższego telefonu, którym był automat publiczny na lotnisku Taormina-Peloritana.

W cztery godziny później policja spisała ich zeznania i dokonała inspekcji spalonego kościoła. Decyzja zaaresztowania młodego Flavio Consoli i jego nieznanego towarzysza zapadła dopiero, kiedy Mac osobiście zatelefonował do mieszkania magistrato. Ale zanim to się stało, nastąpiło jeszcze wiele wydarzeń.

Wkrótce po północy Flavio wysadził Tomacchia przed bramą jego podwórza. Był w dobrym nastroju. Podniecił go wybuch i widok pożaru, a Tomacchio miał trudności zanim zdołał go przekonać, że tamci ludzie byli prawdopodobnie dziennikarzami i z pewnością zauważyli i rozpoznali jego samochód.

— Trzeba ci pomóc — oświadczył Capo. Musisz mieć kogoś, kto będzie myślał za ciebie.

Capo Tomacchio nie miał najmniejszego zamiaru pozostawiania biegu spraw przypadkowi lub wątpliwej inicjatywie Flavia. Kiedy Flavio odjechał, zatelefonował natychmiast do mieszkania Consoliego. Zadzwonił z warsztatu, żeby nie niepokoić żony i córki.

— Jeżeli stanie mi się coś — powiedział staremu adwokatowi — to obiecuję, że wciągnę was w tę sprawę, pana, pańskiego syna i wszystkich członków tego parszywego konsorcjum.

Grożenie osobie tak poważnej i wpływowej jak Consoli nie było rzeczą rozsądną.

— Spotkajmy się za godzinę w moim biurze — powiedział spokojnie i cicho Consoli.

Avvocato Consoli siedział w gabinecie czekając na syna i zastanawiał się nad dalszą strategią. Flavio jadąc długą aleją pomiędzy drzewami pomarańczowymi zobaczył w oknach pokoju ojca światło i zrozumiał, że czeka go awantura, ale w dalszym ciągu nie zdawał sobie sprawy z powagi swojej sytuacji.

190

Avvocato wiedział już o wszystkim od Tomacchia. Postanowił mu dać nauczkę. Na początek strukł go na kwaśne jabłko.

— Wystawiłeś nas wszystkich na wielkie niebezpieczeństwo i to dla kilku tysięcy lirów tygodniowo.

Najbardziej bolało starego, że chodziło o tak nędzne pieniądze.

— Szaleństwo! — wrzeszczał. — To mniej niż napiwek!

W końcu wepchnął Flavia w głęboki fotel i powiedział mu co ma robić. Przeprowadził już przedtem kilka rozmów telefonicznych. Rozmawiał z żoną dalekiego krewnego w Reggio Calabria, z jej bratem w Neapolu, który zajmował się sprzedażą luksusowych samochodów. Z jeszcze jednym dalekim krewnym, zajmującym posadę nauczyciela w wiejskiej szkole w szwajcarskim Ticino, a wreszcie z dwoma bojówkarzami, których wyrwał ze snu i którym wyznaczył spotkanie.

Signora Consoli leżała już w łóżku w sypialni na piętrze i przysłuchiwała się pobrzękiwaniu aparatu telefonicznego, stojącego na nocnym stoliku. Nie odważyłaby się podsłuchiwała, ale dochodzące ją z dołu krzyki męża świadczyły o tym, że dzieje się coś niedobrego i że chodzi o syna. Po pewnym czasie Flavio przyleciał na górę i zaczął trzaskać szufladami i drzwiami szafy w swoim pokoju. Kiedy zebrała się wreszcie na odwagę, było już prawie za późno. Flavio schodził na podwórze niosąc dwie walizki. Matka przytuliła go do siebie z rozpaczą — Flavio, jedyny sens jej życia, opuszcza dom! Ale avvocato odepchnął żonę na bok: tej nocy liczyły się minuty a nawet sekundy.

Nieszczęsna seniora spędziła resztę nocy i cały następny dzień na kolanach, błagając Boga o cud.

Wkrótce po północy Capo Tomacchio pojechał do avvocato. Nie cieszył się na to spotkanie. Spodziewał się przykrych słów i wielu zarzutów, ale zdawał sobie sprawę, że zna sporą ilość sekretów konsorcjum, a tym samym jest bezpieczny. Nie przyszło mu nawet do głowy, że może w ogóle nie dojść do spotkania i że chodzi po prostu o odseparowanie go od żony i dzieci. Domyślił się tego dopiero, kiedy wrócił z pustego biura Consoliego do samochodu i stwierdził, że ktoś przeciął mu wszystkie cztery opony.

Około pierwszej nad ranem żonę Capo obudził dźwięk dzwonka u frontowych drzwi. Była przekonana, że mąż pomylił klucze, a gruby głos w domofonie wydał jej się znajomy.

— To ja.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pogoń nie wytrzymała nerwowo

Mecz nie wykorzystanych szans

PRZED meczem trener Hubert Fiałkowski powiedział mi, że stawia tylko na zwycięstwo. Atak, jeszcze raz atak. Założenia te miał realizować zespół, który w tym sezonie przechodzi „kurację odmładzającą". Trzeba powiedzieć, że drużyna, zgodnie z zaleceniami, ruszyła do przodu i atakowała bramkę Zagłębia. Jednak pierwszego gola zdobyli... goście.

Zaskoczyło to Pogoń, która w dziecinnie łatwy sposób straciła gola. Zagłębie nie spodziewało się, że tak słaby strzał Mazura przyniesie prowadzenie. A jednak gol był. Sosnowiec broniący się przed Pogonią był górą. Wyszła tu i druga prawda — słaba odporność psychiczna szczecinian. Utrata bramki załamała zespół. W szeregi portowców wkradł się chaos, drużyna cofała się pod naporem gości, którzy poszli za ciosem. Na szczęście depresja trwała tylko kilkanaście minut. Portowcy zmobilizowali swe siły i znowu stali się groźni dla Zagłębia. H. Fiałkowski postawił wszystko na jedną kartę: wprowadził do gry dwóch nowych napastników (Krasowski i Szostakowski), przesunął z obrony do ataku Klasę. To „pokerowe" pociągnięcie wprowadziło dużo ożywienia na boisku. Gra z każdą minutą stawała się coraz bardziej zacięta. Zmieniały się sytuacje jak w kalejdoskopie. Desperackie ataki portowców — a było ich sporo — nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów. Zagłębie dzielnie broniło swej bramki. Jeśli Pogoni udało się przełamać obronę w której pierwszą rolę grał Wojciech Rudy, to wówczas wyrastała nowa przeszkoda — bramkarz Krzysztof Słabik. Tak świetnie broniącego bramkarza dawno nie oglądaliśmy w Szczecinie. Uratował on swą drużynę od utraty nie jednego gola.

POGOŃ postawiła na atak, osłabiając obronę. Dzięki temu sosnowiczanie dość łatwo przechodzili pod bramkę Szczecha. Na szczęście dla portowców Zagłębie także nie jest w najlepszej dyspozycji strzeleckiej: wczoraj zmarnowali kilka tzw. 100 proc. sytuacji m. in. Starościak i Koczuba nie trafili do pustej bramki. Jednak w 80 min. po jednym z wypadów Dworczyk strzelił drugiego gola. W 6 min. później udało się także szczecinianom zmusić Słabika do kapitulacji. Na listę strzelców wpisał się Szostakowski.

Pogoń przegrała. Kibice są zmartwieni, smutek panował także w zespole Pogoni. Wydaje się jednak, że nie czas na rozpacz. Młoda drużyna portowców wczoraj bowiem pokazała, że stać ją na lepszą grę. Myślę tu o drugiej połowie. Gdyby Pogoń z taką werwą atakowała przed przerwą, gdyby tak często strzelała z pewnością osiągnęłaby wyznaczony cel. Z porażki tej należy wyciągnąć właściwe wnioski i stosować je już w najbliższych meczach.

POGOŃ — ZAGŁĘBIE 1:2 (0:0)

BRAMKI zdobyli: dla POGONI — Szostakowski w 86 min, dla Zagłębia — Mazur w 46 min. i Dworczyk w 80 min.

POGOŃ — Szczech — Wawrowski (od 64 min. Krasowski), Schab, Klasa, Czepan — Stanczak, Mikulski, Kensy, Włoch — Wolski, Krawczyk (od 68 min. Szostakowski).

ZAGŁĘBIE — Słabik — Lula, Zuzok, Tłołka, Rudy — Kasperski, Szaryński (od 60 min. Pytel), Jędras — Mazur, Starościak (od 51 min. Koczuba), Dworczyk.

Sędziował L. Dulski w asyście liniowych J. Gosia i K. Pulawskiego — wszyscy z Warszawy.

Widzów 7 tys.

Tadeusz REK

DWUGŁOS O MECZU:

JOZEF GAŁECZKA, TRENER GKS ZAGŁĘBIE — I połowa meczu była mniej ciekawa. W II gra była żywsza, mogła się podobać. Bramek mogło być o wiele więcej. Obie drużyny nie wykorzystały wielu sytuacji. W mojej drużynie b. dobrze bronił bramkarz Słabik, natomiast napastnicy wykazali małą skuteczność. Np. Koczuba pod koniec meczu aż dwa razy nie trafił do pustej bramki. Niewątpliwie pierwsza bramka miała wpływ na przebieg gry — załamała zespół Pogoni.

HUBERT FIAŁKOWSKI, TRENER MKS POGOŃ. — Na wynik spotkania decydujący wpływ miały: 1) łatwo utracona bramka, 2) doskonała gra bramkarza Zagłębia Słabika. Po utracie gola musieliśmy zmienić taktykę — wprowadziłem do gry nowych napastników, przesunąłem do ataku Klasę. W okresach załamania naszej drużyny nie mieliśmy żadnego dopingu publiczności. Sądzę, że kibice mogliby poderwać zespół do ataku. Niestety, w Szczecinie dopingują się wtedy, gdy drużyna gra dobrze, gdy strzela gole.

T. R.

Wyniki i tabele

I liga piłkarska

GKS — Legia	1:1 (0:0)
Odra — Stal	3:2 (1:0)
Śląsk — Widzew	0:1 (0:1)
Gwardia — Ruch	2:1 (1:1)
POGOŃ — Zagłębie	1:2 (0:0)
Wisła — Szombierki	1:1 (0:0)
Polonia — Arka	1:1 (0:1)
ŁKS — Lech	2:0 (2:0)

TABELA

1. ŁKS	5:1	5—2
2. Widzew	5:1	3—1
3. Wisła	4:2	4—2
4. GKS	4:2	3—2
Zagłębie	4:2	3—2
6. Legia	4:2	2—1
7. Odra	3:3	5—5
8. Szombierki	3:3	4—4
9. Lech	3:3	3—3
Gwardia	3:3	3—3
11. Arka	3:3	2—2
12. Stal	2:4	4—5
13. Polonia	2:4	1—3
14. Pogoń	1:5	3—5
15. Śląsk	1:5	1—3
16. Ruch	1:5	3—6

Klasa międzywojewódzka

Lech II — Świt	2:0 (0:0)
Celuloza — Arkonia	0:0
Pogoń II — Flota	0:1 (0:0)
Stal Stocznia — Grunwald	2:0 (1:0)
Zastal — Stoczniowiec	3:0 (1:0)
Sparta — Mieszko	0:1 (0:1)
Obra — Polonia	1:1 (0:1)

TABELA

1. Zastal	2:0	3—0
2. Lech II	2:0	2—0
STAL STOCZNIA	2:0	2—0
4. FLOTA	2:0	1—0
Mieszko	2:0	1—0
6 Obra Kościan	1:1	1—1
Polonia	1:1	1—1
8. ARKONIA	1:1	0—0
Celuloza Kostrzyn	1:1	0—0
10 POGOŃ II	0:2	0—1
Sparta	0:2	0—1
12 Grunwald	0:2	0—2
ŚWIT	0:2	0—2
14 Stoczniowiec	0:2	0—3

Boks

Polska — USA 14:8

ROZEGRANE na ringu „Hali Ludowej" we Wrocławiu kolejne spotkanie (już ósme w historii sportowych kontaktów pięściarzy obu krajów) reprezentacji Polski i Stanów Zjednoczonych w boksie dostarczyło 2,5-tysięcznej rzeszy kibiców tej dyscypliny sportu wiele emocji. Polacy odnieśli zasłużone, ale z trudem wywalczone zwycięstwo 14:8

Sjoeberg i Rivelino w... Arabii Saudyjskiej

ZNANY szwedzki napastnik Tomas Sjoeberg, jeden z najlepszych piłkarzy reprezentacji Szwecji podczas argentyńskich mistrzostw świata podpisał kontrakt z jednym z klubów Arabii Saudyjskiej. Umowa przewiduje, że Sjoeberg występować będzie w tym kraju od 15 sierpnia br. do 1 maja 1979 r., ale musi być zwalniany na mecze międzypaństwowe reprezentacji Szwecji.

W Arabii Saudyjskiej występować będzie też słynny Brazylijczyk Rivelino, a także kilku czołowych zawodników drużyny Tunezji, rewelacji „Mundialu-78".

Przed ME w lekkoatletyce

⊙ Polki lepsze od Włoszek
⊙ Remis zespołu męskiego

W ROZEGRANYM w Brescii meczu międzypaństwowym polskie lekkoatletki pokonały zespół Włoch 80:72. Dla obu drużyn był to kolejny sprawdzian przed zbliżającymi się lekkoatletycznymi mistrzostwami Europy. Zespół polski, który wyjechał do Włoch osłabiony brakiem kilku czołowych zawodniczek, m. in. kontuzjowanej Ireny Szewińskiej nie zaprezentował się w Brescii najlepiej. Szczególnie dużo zastrzeżeń można mieć do postawy sprinterek, które przegrały podwójnie 100 i 200 m. Włoszki triumfowały również na dystansach 800, 1500 i 3000 m. Jedynie na dystansach płotkarskich i w biegu płaskim na 400 m zaznaczyła się przewaga Polek. W konkurencjach technicznych przewaga zespołu polskiego była wyraźna choć uzyskane przez nasze lekkoatletki rezultaty odbiegają jeszcze znacznie od poziomu reprezentowanego przez europejską czołówkę.

Wydarzeniem, które przykuło uwagę widzów na stadionie w Brescii był udany atak Sary Simeoni na rekord świata w skoku wzwyż. Simeoni pokonując poprzeczkę na wysokości 2,01 jako druga kobieta wpisała się na listę zawodniczek, które przekroczyły „zaczarowaną" barierę 2 metrów.

* * *

W WENECJI zakończył się w niedzielę lekkoatletyczny trójmecz męskich reprezentacji Polski, Włoch i Hiszpanii. Ostatecznie Polacy zwyciężyli z Włochami 105:105 i wysoko pokonali Hiszpanię 133:79, natomiast Włosi wygrali z Hiszpanami 127:83.

Ruszyła liga międzywojewódzka

Ze zmiennym szczęściem walczyły szczecińskie drużyny

W CIENIU zmagań najlepszych zespołów I i II ligi piłkarskiej rozpoczęto rozgrywki w klasie między wojewódzkiej. Nasze województwo reprezentowane jest w III lidze przez 5 drużyn. Niezbyt pomyślnie wypadł inauguracyjny start tych jedenastek spośród, których tylko Stali Stocznia i Flocie udało się zdobyć komplet punktów. Arkonia przywiozła z Kostrzyna zaledwie bezbramkowy remis uzyskany w pojedynku z miejscową Celulozą. Porażki doznały rezerwy Pogoni ulegając 0:1 Flocie Świnoujście oraz Świt, który przegrał w Poznaniu z Lechem II 0:2. Liderem tabeli jest Zastal Zielona Góra. (jk)

Komunikat totalizatora

DUŻY LOTEK

P.P Totalizator Sportowy zawiadamia że padły numery:

I losowanie:

9 — 16 — 20 — 29 — 33 — 42, dod. 46

II losowanie:

4 — 10 — 21 — 22 — 30 — 38

Wylosowano końcówkę numeru banderoli dla kuponów opłaconych na dwa losowania kwotą od 35 złotych: — czterocyfrową — 5474

S/y „Kpt. Kazimierz Haska" — w służbie trzebieskiego COŻM

PRZY kei Centralnego Ośrodka Żeglarskiego — Morskiego im. Andrzeja Benesza w Trzebieży odbyła się wczoraj uroczystość nadania imienia i przekazania do eksploatacji nowego jachtu. O godz. 16 przy jednostce typu „Konrad 45" zbudowanej przez Morską Stocznię Jachtową w Gdańsku zebrali się żeglarze, działacze, zaproszeni goście. Po wysłuchaniu wspomnień o pionierze szczecińskiego żeglarstwa, wieloletnim prezesie SOZŻ, Kazimierzu Hasce, jego żona, Jadwiga Haska dokonała aktu chrztu nadając imię „Kpt. Kazimierz Haska". Nowy jacht trzebieski ma 13.6 m długości, 3.6 m szerokości, 1.85 m zanurzenia. Powierzchnia żagli wynosi 80 m kw. S/y „Kpt. Kazimierz Haska" jest jachtem pełnomorskim i jest przeznaczony do szkolenia żeglarzy. Jutro wyruszy on w swój pierwszy szkoleniowy rejs po Bałtyku.

Kolarstwo

K. Wąsaty mistrzem okręgu

WCZORAJ przy ładnej pogodzie rozegrano kolarskie mistrzostwa okręgu w jeździe na czas. Wśród 16 startujących seniorów najszybszym zawodnikiem na 30 km trasie, którą biegła z Tanowa do Dobieszczyna okazał się Kazimierz Wąsaty z Gryfa. Zwycięzca osiągnął czas 43.06 co dało mu przeciętną blisko 42 km/godz. Drugie miejsce i tytuł wicemistrzowski przypadło w udziale F. Ankudowiczowi 43.12 który wyprzedził J. Kołopajlo (Nasiennik Gryfice) 43.35. W kategorii młodzików zwyciężył S. Krawczyk (Nasiennik Gryfice) przejeżdżając dystans 10 km w czasie 16.08. Drugi rezultat uzyskał W. Kochan (Ogniwo) 16.35, a na trzecim miejscu sklasyfikowano D. Michalca (Czarni) 17.14. (jk)

Łucznicze ME

Brąz dla J. Wilejto

W ANGIELSKIEJ miejscowości Stoneleigh zakończyły się w niedzielę 6 bm. VI łucznicze mistrzostwa Europy. Tytuł mistrzowski w konkurencji mężczyzn wywalczył Kyosti Laasonen (Finlandia) — 1 282 pkt., wyprzedził on Władimira Maksimowa (ZSRR) — 1 263 i Tommy Flinka (Szwecja) — 1 262.

Bardzo dobrze spisały się nasze łuczniczki. Jadwiga Wilejto wywalczyła brązowy medal, przegrywając ze świetnymi łuczniczkami ZSRR. Maria Szeliga z wynikiem 1 212 pkt. znalazła się na piątym miejscu wśród kobiet, triumfowały łuczniczki ZSRR 3 751 pkt. przed Polską — 3 626 pkt., Finlandią — 3 536 pkt.

Pokrótce

PRZEBYWAJĄCA w Szczecinie amerykańska drużyna koszykówki Nort Tegigh rozegrała w piątek spotkanie z zespołem Ogniska TKKF „Rekreacja". Wygrali szczecinianie 80:75 (38:30), najwięcej punktów dla „Rekreacji" zdobył b. zawodnik Pogoni — Paweł Waniorek — 32, dla North Tegigh: Scott — 22.

W WITEBSKU (ZSRR) zakończyły się III śmigłowcowe mistrzostwa świata. Przyniosły one generalny triumf radzieckim pilotom, którzy zdobyli wszystkie złote medale. Wygrali oni indywidualnie i zespołowo wszystkie cztery konkurencje, a także generalną klasyfikację mistrzostw zarówno w klasyfikacji mężczyzn jak i kobiet.

GROŹNEJ kontuzji nogi uległ w sobotę podczas spotkania o Puchar RFN z Wuppertalerem SV, piłkarz Borussi Moenchengladbach Berti Vogts. Vogts doznał złamania nogi w trzech miejscach i został odwieziony do szpitala.

PODCZAS międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Innsbrucku bieg na 100 m wygrał Andrzej Świerczyński (Polska) — 10.9 przed Gerhardem Massinglem (Austria) — 10.9.

DUŻY sukces odnieśli nasi żeglarze na rozgrywanych w Travemuende regatach w klasach olimpijskich. Startując w klasie „Finn" nasz reprezentant Mirosław Ryczik wywalczył pierwsze miejsce z 3.2 pkt wyprzedzając swego kolegę z reprezentacji Marka Wójcika.

PODCZAS mistrzostw lekkoatletycznych Szwecji w Sztokholmie, 18-letnia Anna-Louise Skoglund przebiegła 400 m ppł. w 57.57. Wynik ten jest lepszy od rekordu świata juniorek Belgijki Rosine Wallez, która legitymowała się wynikiem — 58.61.

PODCZAS mistrzostw USA w pływaniu, które rozgrywane są w Woodlands (Texas), Portorykańczyk Jesse Vassallo ustanowił nowy rekord świata na dystansie 400 m stylem zmiennym. Osiągnął on rezultat 4.23.39.

POLSKI tenisista W. Fibak przegrał w ćwierćfinale turnieju w North Conway z M. Orantesem 6:4, 2:6, 4:6.

ŚWIETNĄ obsadę będą miały międzynarodowe tenisowe mistrzostwa USA, które zostaną rozegrane na kortach ziemnych w Indianapolis. Z numerem 1 rozstawiony został J. Connors, nr 2 G. Vilas, nr 3 M. Orantes, a nr 4. C. Barrazutti. Fibak rozstawiony został w mistrzostwach z nr 7.

TYTUŁ mistrzowski w klasie Lighthnign wywalczył na zakończonych w Atenach mistrzostwach Europy George Andreaidis (Grecja) przed Christtophem Luthy (Szwajcaria).

W DUŃSKIEJ miejscowości Skovshoved zakończyły się 6 bm. żeglarskie mistrzostwa świata w klasie Europa Dinghy. Triumfował Hans Wallen (Szwecja) przed swym rodakiem Jonasem Haeggbojem.

PODCZAS zawodów lekkoatletycznych w Heidenheim Karl Hans Riehm (RFN) ustanowił rekord świata w rzucie młotem. Riehm odzyskał rekord sprzed trzech lat wynikiem — 80.32.

WE włoskiej miejscowości Latina odbył się mecz siatkarzy Polski i Włoch. Wygrali Polacy 3:1 (15:6, 3:15, 15:12, 15:2)

PO zwycięstwie 5:4 nad EV Landshut, polscy hokeiści rozegrali w RFN drugi mecz — tym razem z mistrzem ZSRR, CSKA Moskwa. Polacy, którzy w turnieju o Puchar Wurmbergu występują pod nazwą reprezentacji polskiej ligi, przegrali w Braunlage to spotkanie 2:5 (2:3, 0:1, 0:1).

PODCZAS zawodów pływackich w Edmonton na igrzyskach Wspólnoty Brytyjskiej, Australijka Tracey Wickham ustanowiła rekord świata na dystansie 800 m st. dow.. Wickham przepłynęła dystans w czasie — 8.24,62.

PONIEDZIAŁEK, 7 SIERPNIA

DZIŚ:
Doroty, Kajetana
JUTRO:
Emiliana

POGODA

ZACHMURZENIE duże, okresami deszcz. Temp. do 20 st. Wiatry słabe, zmienne.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1007,3 hPa (755,4 mm Hg). W ciągu dnia niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

NIECZYNNE.

KINA

DELFIN (tel. 468-78). „Okrutne morze" g. 13.15, 15.30, 18, 20.15, kuwejcki, l. 15; wtorek: „Twarz innego" g. 9, 11.15, 13.30, 15.30, 18, 20.15, jap., l. 18; KOSMOS (tel. 380-03) „Roller-coaster", g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30, USA, panoram., l. 15 (poniedziałek i wtorek); BAŁTYK (tel. 735-35) „Szczęście na smyczy" g. 15.45, jug.; „Strach nad miastem" g. 17.45, 20, fr., l. 18 (poniedziałek i wtorek); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Córka króla wszechmórz" g. 9.30, CSRS; „Ponad strachem" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30, fr., l. 18 (poniedziałek i wtorek); POLONIA (tel. 22-16-34) „Najpiękniejszy koń" g. 15.30, radz., panoram.; „Dziewczyna z reklamy" g. 17.30, 19.30, wł.-USA, l. 18 (poniedziałek i wtorek); PIONIER (tel. 475-02) „Terror Mechagodzilli" g. 15, 17, jap., panoram.; „Śmierć prezydenta" g. 19, pol., l. 12; „Kobra" g. 22, jap., panoram., l. 18; wtorek: „Orzeszek" g. 10, pol.; „Terror Mechagodzilli" g. 11, 13, 15; „Gdzie woda czysta i trawa zielona" g. 17, 19.30, pol., l. 15; „Kobra" g. 22; DRUŻBA (tel. 356-05) „Zbrodnia i kara" g. 15.30, radz., l. 15; „Człowiek, który przestał palić" g. 20.15, szw., l. 15; OGRODOWE — „Policjanci" g. 21.15, USA, l. 18; DERBY — „W upalną noc" g. 21.45, USA, l. 18; MARS — „Cenny depozyt" g. 17, 19, fr., l. 12; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Mandingo" g. 17.30, 19.45 wł.-USA, l. 18; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Miłosne życie Budomira Trajkovica" g. 18, jug., l. 12; „Każdy umiera w samotności" g. 20, RFN, l. 15; 1 MAJ (Żydowce) „Ebirah — potwór z głębin" g. 17.30, 19.15, jap., panoram., l. 12; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Maratończyk" g. 19, USA, l. 18; SYRENKA (Jasienica) „Port lotniczy 77" g. 18, 20, USA, l. 15, panoram.; ZATOKA (Nowe Warpno) „Klatka" g. 19 fr., l. 15; DAR (Stargard) „Cichy Don" radz., l. 15, cz. I; INA (Stargard) „Dziewczyna z reklamy" wł.-USA, l. 18; „Dom pod czerwoną latarnią" węg., l. 18; GRYF (Gryfino) „Wszyscy i nikt" pol., l. 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

NIECZYNNE.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — III Pomorzany, Zdunowo; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Arkońska; DERMATOLOGIA — Pomorzany.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8.

APTEKI

JAGIELLOŃSKA 16A (dod. odtrutki) tel. 371-55; AL. PIASTÓW 60 — tel. 465-17; MARCINA 1 — tel. 222-109; STOŁCZYN NAD ODRĄ 20 — tel. 23-94-23; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 61-25-73.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 446-45 — g. 7—21.
PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 g. 8—18.
KOLEJOWA — tel. 460-23; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.
RUCH STATKÓW — tel. 918.
USŁUGOWA — tel. 425-14, 473-15 — g. 8—19.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 Wakacyjne Kino Młodych „Katina" (kol.). 16 Dziennik (kol.). 16.10 Obiektyw. 16.30 Teleferie (kol.). 17.30 „Pocztówka z Lizbony". 17.45 Studio Sport (kol.). 18.10 Poradnik zmotoryzowanego turysty (kol.). 18.30 Film TVP „Doktor Ewa". 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Teatr TV „Opowieść Starego Arbatu". 22.20 Camerata przedstawia (kol.). 22.50 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

16.35 Spotkajmy się raz jeszcze. 16.40 „Pierwsi w Kosmosie". 16.50 Rep. filmowy „Mistrz spod Złotego Gronia" (kol.). 17.20 „Mój życiorys kończył się i zaczynał wiele razy" (kol.). 17.45 „By nie zdarzyło się już..." (kol.). 18.17 Film dokum. „Antek Rozpylacz" (kol.). 18.30 Zaproszenie do teatru (kol.). 19 Kronika, dziennik (kol.). 20.30 „Trybunał wyobraźni". 21.15 Gawęda o Jalu Kurku (kol.). 21.30 „24 godziny" (kol.). 21.40 Śpiewa Marek Grechuta (kol.). 21.55 Z cyklu „Poczet aktorów polskich — Jacek Woszczerowicz" (kol.).

WTOREK

10 Film TV fr. „Panie na Mogadorze" (kol.). 14.55 Wakacyjne Kino Młodych: „Ballada o wójtowej Marynie". 16 Dziennik (kol.). 16.10 Obiektyw. 16.30 Studio TV Młodych (kol.). 17.10 Muzyczny Klub Miast — Toruń. 17.50 Teleturniej „Kółko i krzyżyk". 18.05 Estrada folkloru — Płock 78. 18.25 Świat, który nie może zaginąć. 18.50 Radzimy rolnikom. 19. Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Film TVP „Życie i śmierć Peneiopy" (kol.). 21.25 Poradnik zmotoryzowanego turysty. 21.35 Wszystko za wszystko z Ireną Kamieńską-Suito, wicewojewodą woj. jeleniogórskiego (kol.). 22.50 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

16.20 Kino Letnie „Siedmiu starszych panów i dziewczyna" (kol.). 17.40 „Bitwy, kampanie, dowódcy". 18.10 i 18.35 Powtórka z języków (kol.). 19.10 Kronika, dziennik (kol.). 20.30 Wtorek melomana (kol.). 21.30 „24 godziny" (kol.). 21.40 Kino Letnie „Kiedy śniłam ten sen" — film wł. (kol.).

RADIO

PROGRAM I (na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 19, 20, 21, 22, 0.01. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 O nagrodę Bursztynowego Słowika. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Z dziejów polskiej muzyki wojskowej. 20.35 Melodie lat 70. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.23 Lublin na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką z Białegostoku.

PROGRAM II (UKF 67.52 MHz)

WIADOMOŚCI: 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka A. Corelliego. 15.30 Radioteatr. 16.10 Muzyka polska ubiegłego stulecia. 16.40 Muzyka. 17.00 Blaski i cienie muzyki jazz-rock. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Portret pisarza. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Recital z nagrań Witolda Małcużyńskiego. 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, panie dyrektorze. 20.20 Kontrapunkty. 21.40 Colin Tilney gra utwory W. Byrda. 22.00 Jarmark cudów. 23.00 „Kroki we mgle". 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III (UKF 65.96 MHz)

14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Światowe przeboje po włosku. 16.00 Tydzień Reportera Radiowego. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Z innego strumienia czasu". 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Nowe psalmy". 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV (UKF 68.78 MHz)

14.15 Tu Studio Stereo. 15.05 W Jeziorankach. 15.40 Książki do których wracamy. 16.05 Muzyka. 16.25 Audycja informacyjna o kursie języka angielskiego. 16.40 PAW. 16.55 Nasze sprawy. 17.00 Muzyczne rozmaitości. 17.30 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Kalejdoskop nauki. 19.00 S.O.S. dla biosfery. 19.15 J. angielski. 19.30 Program stereofoniczny. 22.00 J. Brahms — pieśni. 22.15 Krajobrazy historyczne. 22.35 Szef i pracownik 22.50 Musica brasileira.

Młode drzewa — pod prysznicem

SZCZEGÓLNEJ troski wymagają w czasie upałów drzewa młode oraz przesadzone tej wiosny. Ogrodnicy miejscy poświęcają wiele uwagi podlewaniu drzewek i zieleńców. Praca ta rozpoczyna się dla nich już o godz. czwartej rano i trwa do ósmej.

Ostatnio obficie podlano 200 młodych dębów, lip i wierzb rosnących w śródmieściu oraz przy ul. Witkiewicza. **(wys)**

Studium dla działaczy oświaty i kultury

REKRUTACJA do Państwowego Zaocznego Studium Oświaty i Kultury Dorosłych w roku szkolnym 1978/79 trwa do 15 bm. Warunkiem przyjęcia na studium jest posiadanie świadectwa dojrzałości oraz praca w placówce kulturalno-wychowawczej (wymagany 2-letni staż pracy). Kandydaci na I rok są przyjmowani na podstawie rozmów kwalifikacyjnych.

Wypełnione karty zgłoszeń, ze skierowaniem z zakładu pracy oraz opinią Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego lub organizacji społecznych, należy składać w Wojewódzkim Domu Kultury, pok. 212, tel. 388-42 do 15 sierpnia br.

Kronika wypadków

NOCĄ z 4 na 5 bm. w melinie pijackiej przy ul. Zakopiańskiej została ciężko pobita Kazimiera P., którą odwieziono do szpitala. Domniemaną sprawcę pobicia zatrzymała milicja. Dochodzenie w toku.

W REKOWIE gm. Kamień Pomorski podczas łowienia ryb na jeziorze wypadł do wody ze zbudowanej przez siebie prowizorycznej tratwy i utonął 48-letni Jan B., mieszkaniec Rekowa. Zwłoki udało się wyłowić.

Również z jednego z bocznych kanałów Odry wyłowiono wczoraj zwłoki 56-letniego Zdzisława M., mieszkańca ul. Okrętowej. Milicja ustaliła, iż poprzedniego dnia wieczorem mężczyzna wypłynął kajakiem na Odrę, prawdopodobnie na ryby. Okoliczności wypadku — nie znane.

NA SZLAKU kolejowym pomiędzy Białuniem a Goleniowem pociąg relacji Świnoujście — Szczecin potrącił minionej soboty siedzącego na torach 20-letniego Ryszarda P. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

W GRYFICACH zmarł nagle na serce, po spożyciu nadmiernych ilości alkoholu, 47-letni Piotr K.

SZCZECIŃSKA milicja drogowa przekazała nam informację o dwu wypadkach, u podłoża których leżą jaskrawe lekceważenie zasad bezpieczeństwa ruchu przez kierowców. 4 bm. około godz. 19.10 na pl. Żołnierza — róg Staromłyńskiej, „Fiat" nr rej. GOA 5391 prowadzony przez Jarosława A. z Gorzowa potrącił starszą kobietę, która w tym dniu na ul. Energetyka, na dwu pasach jezdni zatrzymały się przed przejściem samochody, aby przepuścić pieszych. Trzecim pasem jechała osobowa „Skoda" nr rej. MR 9548. Kierowca Wiesław S. nie zatrzymał się i potrącił 4-letnią dziewczynkę. Przeciwko obu kierowcom toczy się dochodzenie. **(ap)**

NAUKA

MGR INŻ. udziela korepetycji — matematyka, fizyka, tel. 465-41. 12575-G

KOREPETYCJE z matematyki, tel. 760-16. 13031-G

PRACA

SPRZĄTANIE mieszkań i lokali wykonują studentki, tel. 475-95 od 20.30 do 22. 11603-G

POTRZEBNA opiekunka do 9-miesięcznego dziecka. Ul. Kaszubska 65/4 tel. 372-07. 13642-G

MATRYMONIALNE

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Czarnieckiego 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 12-P

NIERUCHOMOŚCI

½ DOMU (piętro) sprzedam Gryfino, ul. Pomorska 33/2. 12737-G

DOM i zabudowania gospodarcze z działką, inwentarzem żywym i martwym sprzedam. Antoni Zujkiewicz, Sławoszewo 2, gmina Dobra Szczecińska. 13140-G

KUPNO

WANNĘ 1,20 m — kupię. Tel. 725-35. 12469-G

JASNE meble — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 13135.

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne WPHW, Szczecin, ul. Wielka 25, tel. 359-55 i 356-96, czynne w godz. 8—17. 2882-K

TELEWIZYJNE pogotowie. Mieczysław Uznański, tel. 22-38-32. 13809-G

POGOTOWIE telewizyjne, 75-821 — Dudzik. 12369-G

TAPETOWANIE, malowanie, tel. 231-765. 12532-G

ZESPÓŁ na wesela. Piastów 9/15. 12629-G

INSTALOWANIE anten telewizyjnych, tel. 445-38. 12022-G

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD Mercedes 220 z silnikiem Diesla — sprzedam. Goleniów, ul. Piaskowa 2/9. 13182-G

NOWEGO Mercedesa 200 D — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 13153.

SYRENĘ 104 i Fiata 1500 — sprzedam. Tel. 80-903, po godz. 16. 13142-G

VOLKSWAGENA 1200 — sprzedam. Tel. 366-85, po 16. 13139-G

SZTUĆCE srebrne (komplet), grawerowane — sprzedam. Stargard, tel. 51-54. 110-P

SIMCę 1100 LS oraz gięboki wózek dziecięcy prod. NRD sprzedam. — Tel. 23-17-55. 13138-G

SYRENĘ 104, nowa blacharka, skrzynia biegów tanio sprzedam. Oglądać Dąbie, ul. Zamiejska 3/2. 13136-G

FIATA 125 p 1500, nowego na gwarancji — sprzedam. Ul. Emilii Plater 87/8, od 16—18. 13129-G

SKODĘ Octawie sprzedam. Tel. 610-209. 13124-G

SAMOCHÓD Fiat 1500 rok prod. październik 1975, silnik nowy sprzedam. Szczecin, Szczerkowa 43 — dzielnica Żelechowo. 13122-G

WSK 125 — pilnie sprzedam, stan dobry. Tel. 735-42. 13189-G

SKUTER marki Jawa — sprzedam. Zawadzkiego 67/8. 13156-G

SILNIK Wichet — M, 25 KM oraz Zenit TTL — sprzedam. Tel. 77-238. 13160-G

BETONIARKĘ sprzedam. Tel. 613-377. 13148-G

PRZYCZEPĘ bagażową prod. Niewiadów oraz namiot 3-osobowy „Relax" sprzedam. Telefon 71-981, dzwonić godz. 16 17. 12181-G

SILNIK nadający się do łodzi lub jachtu sprzedam. Tel. 230-032. 11510-G

UŻYWANĄ kuchenkę węglowo-gazową oraz lodówkę „Śnieżkę" tanio sprzedam. Łokietka 25/27, godz. 16—19. 13134-G

WÓZEK głęboki (czerwony plusz) sprzedam. Zawadzkiego 83/25, od 17. 11806-G

UŻYWANY segment — „Koszalin" — sprzedam. Tel. 774-95, po godz. 16. 13163-G

DYWANY welurowe 2,5 ×3,5 i 1,6×2, oraz kanapa, stół, 4 krzesła — sprzedam. Pl. Grunwaldzki 2/2. 13150-G

DWA kaski „kosmiczne" sprzedam. Ul. Dubois 30/7. 13137-G

LOKALE

SPÓŁDZIELCZE, komfortowe. M-3, 2 pokoje w centrum Katowic, zamienię na podobne lub większe w Szczecinie. — Wiadomość: Katowice, ul. Armii Czerwonej 20/13. 13170-G

2 POKOJE, kuchnia, zamienię na 2 kawalerki, wygody. Warunki do uzgodnienia. Ul. Limanowskiego 6/11. 12773-G

POSZUKUJĘ M-2 na 2 lata. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 13132.

MIESZKANIE spółdzielcze M-5 (56 m kw.) w nowym budownictwie, 4 pokoje, kuchnia, łazienka, c. o., I piętro, telefon, garaż, zamienię na większe komfortowe z garażem. Tel. 22-88-24, po godz. 16. 13134-G

MIESZKANIE M-3, lub M-5 w nowym budownictwie, komfortowe, zamienię na domek. Warunki do uzgodnienia. — Tel. 22-88-24, po godz. 16. 13134-G

DO wynajęcia pokój z używalnością kuchni i łazienki. Majowa 44a. 13143-G

MIESZKANIE M-2 w nowym budownictwie, kwaterunkowe, zamienię na większe. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 13146.

MIESZKANIE 2-pokojowe, c. o. etażowe, partER, własnościowe, zamienię na większe własnościowe, możliwość zamiany garażu. Telefon 750-85, w godzinach wieczornych. 13147-G

MIESZKANIE trzypokojowe (Osiedle Klonowica) zamienię na trzy pokoje z wygodami w starym budownictwie. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Szczecin 13151.

WYNAJMĘ pokój umeblowany samotnemu panu lub małżeństwu bezdzietnemu. Zawadzkiego 67/8. 13157-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, w śródmieściu, zamienię na 3-pokojowe. Tel. 354-56. 13162-G

KOMFORTOWE M-3 kupię. Tel. 355-72, po godz. 16. 13168-G

MIESZKANIE trzypokojowe kupię względnie za opiekuję się osobą starszą w zamian za mieszkanie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 13171.

POKÓJ do wynajęcia małżeństwu bezdzietnemu. Ul. Niecała 14. 13174-G

DUŻY pokój z balkonem, I piętro, ogrzewanie etażowe, wspólna kuchnia, łazienka, zamienię na pokój z kuchnią, samodzielne, I piętro lub wysoki parter. Warunki do uzgodnienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 13177.

ZGUBY

ZGINĘŁA suczka, pudel, czarna, nie strzyżona. Proszę odprowadzić: Słowackiego 13/5. 13581-G

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE NR 1

w Szczecinie, ul. Potulicka 59

przyjmuje w ramach dochodzącego Ochotniczego Hufca Pracy

chłopców w wieku od 16—18 lat, z ukończoną szkołą podstawową względnie bez ukończenia szkoły podstawowej (do Podstawowego Studium Zawodowego) w celu przyuczenia w zawodach:

— **murarz**
— **betoniarz-zbrojarz**
— **cieśla-stolarz**
— **malarz budowlany**
— **dekarz-blacharz**
— **posadzkarz**
— **monter c. o.**
— **monter urządzeń wod.-kan.**
— **elektromonter**

W czasie pracy w hufcu junacy otrzymują:

— **wynagrodzenie miesięczne w wys. 600 zł.**
— **premię do 25% wynagrodzenia**
— **odzież ochronną i roboczą**

Przyuczenie do zawodu trwa jeden rok. Zgłoszenia przyjmowane są przez Przedsiębiorstwo (adres jak wyżej) w pokoju nr 28, w godz. 8—12, do dnia 31 sierpnia br.

Przedsiębiorstwo nie zapewnia zakwaterowania.

2811-K

SZCZECIŃSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE

zatrudni zaraz w Ośrodku Wypoczynkowym w Międzywodziu

POMOCE KUCHENNE.

Zgłoszenia przyjmuje w/w Ośrodek lub SWP, Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, pok. 401, tel. 358-60.

2904-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83), dział miejski 462-35, dział sportowy 379-50, dział łączności z czytelnikami 450-21. Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250, dalekopisy 224-018 Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń I kwartał i półrocze roku następnego na cały rok następny, do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-9

NIE ma w co rozlewać „Pepsi" — a w sklepach tysiące butelek czeka na transport do browaru...

Fot. Z. Jodkowski

Browar uruchamia awaryjną ekipę transportową

Sklepy zasypane butelkami po „Pepsi"

W CZWARTKOWYM wydaniu „Kuriera" informowaliśmy Czytelników o trudnej sytuacji, jaka zapanowała w szczecińskim browarze. Brak butelek do „Pepsi" groził wstrzymaniem produkcji tego tak poszukiwanego obecnie napoju. Zaapelowaliśmy więc do konsumentów, aby czym prędzej pospieszyli do pobliskich sklepów i oddali posiadane przez siebie butelki.

NASZ APEL wywołał szereg interwencji ze strony Czytelników. Rozdzwoniły się redakcyjne telefony. Wskazywano nam liczne „społemowskie" sklepy, które nie przestrzegały zaleceń swojej dyrekcji, odmawiając przyjmowania pustych butelek po „Pepsi". Tymczasem według zapewnienia dyr. Kosmaczewskiego ze „Społem" cała sieć detaliczna podległa tej organizacji jest zobowiązana do odbioru butelek od klientów.

Sporządziliśmy — na podstawie informacji Czytelników — niemałą listę sklepów, gdzie personel odmawiał przyjęcia pustych butelek po „Pepsi". Oto niektóre z nich: przy ul. Zegadłowicza, placu Popiela, róg Noakowskiego i 5 Lipca, Wiszesława 239, ul. Odzieżowa (tu stoi ok. 5 tys. pustych butelek). Także w sklepie przy ul. Grodzkiej odmawia się przyjmowania butelek, gdyż od 18 lipca na odbiór czeka ich tu 3000.

Rozmawialiśmy w tej sprawie w piątek rano z dyr. Malesą z WSS „Społem". Otrzymaliśmy od niego zapewnienie, iż już w miniony czwartek wszyscy kierownicy rejonów otrzymali polecenie bezwzględnego odbierania opakowań po „Pepsi" od klientów.

— Może jeszcze do wszystkich naszych sklepów zarządzenie nie dotarło — powiedział dyr. Malesa. — **Jednak jest to tylko sprawa godzin. Wszystkie nasze placówki zobowiązane są do odbierania od klientów pustych butelek po „Pepsi".**

Dyrektor Wójcik ze szczecińskiego browaru poinformował nas w piątek o przedsięwzięciach transportowych, jakie podjęto celem odebrania ze sklepów opakowań do „Pepsi".

— Uruchomiliśmy specjalną ekipę transportową. Liczy ona 15 wozów, które od wczesnych godzin rannych kursują po Szczecinie i odbierają pojemniki ze sklepów. Będziemy także kontynuować te poczynania w wolną od pracy sobotę. Jednak bardzo nam zależy, aby kierownicy sklepów „społemowskich" zwracali się bezpośrednio do naszego działu handlowego z informacjami. Zależy nam na przekazywaniu wiadomości, w której z placówek znajdują się duże ilości transporterów. Natychmiast skierujemy tam wóz z pełnymi butelkami, a zabierzemy puste.

TAK więc sprawa zaczyna się klarować. Do sklepów zaczęły wpływać duże ilości poszukiwanych butelek. Sytuacja ta zaskoczyła zainteresowane przedsiębiorstwa. Nas natomiast zdziwił fakt, iż dopiero w ostatnich dniach przed wysłosowaniem apelu do klientów zaczęto ewidencjonować sklepy, w których znajdują się duże zapasy pustych butelek.

Według zapewnień zainteresowanych stron, sytuacja już niebawem zostanie opanowana. Dyrektorzy browaru i WSS „Społem" zapewnili nas, że sklepy będą odbierały puste butelki, a ponadto w każdej z placówek znajdzie się odpowiednia ilość butelek pełnych z „Pepsi-Colą". Oczekujemy więc potwierdzenia się w praktyce tych krzepiących zapewnień.

Na zakończenie pragniemy poinformować Czytelników, że dotarł już do Szczecina pierwszy duży transport koncentratu „Mirindy". Także pierwsza, choć zbyt mała w stosunku do potrzeb, partia butelek przeznaczonych do jej rozlewu jest już w szczecińskim browarze. Niebawem pierwsza „próbna" dostawa tego nowego napoju trafi na szczeciński rynek. **(Macz)**

„Skandaliczny początek kolonii"

nadal czeka na swój finał

Wydział Oświaty nabrał wody w usta

15 LIPCA br. w publikacji pt. „Skandaliczny początek kolonii" opisaliśmy karygodne lekceważenie obowiązków przez organizatorów kolonii zdrowotnych w Lesznie. Szczęśliwym trafem dzieci wyjechały ze Szczecina bez szwanku i w komplecie, lecz bałagan panujący podczas zbiórki oraz na dworcu wystawia organizatorom najgorsze świadectwo.

Niedawno doczekaliśmy się pierwszej oficjalnej reakcji na nasz artykuł — odezwał się Specjalistyczny Zespół Opieki Zdrowotnej nad Matką, Dzieckiem i Młodzieżą, wymieniony przez nas jako współorganizator kolonii. Z nadesłanego nam pisma wynika jasno, kto ponosi winę za skandaliczną organizację wyjazdu. Oto fragmenty wyjaśnienia:

„Do obowiązków Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Szczecinie należy przygotowanie obiektu, zabezpieczenie kadry wychowawców oraz organizacja dojazdu i powrotu dzieci. Natomiast Specjalistyczny Zespół Opieki Zdrowotnej nad Matką, Dzieckiem i Młodzieżą przeprowadza kwalifikację zdrowotną dzieci, zapewnia opiekę lekarską, pielęgniarską i rehabilitacyjną.

Zaistniały skandal przy wyjeździe uczniów do Leszna nie był pierwszym tego rodzaju wypadkiem przy wyjeździe dzieci na kolonie organizowane przez Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego. Podobną sytuacja miała miejsce 15 czerwca br. przy wyjeździe na kolonię zdrowotną do Myślenic. Nasz Zespół, aby zapobiec powtórzeniu się skandalu, interweniował natychmiast w Kuratorium Oświaty i Wychowania. Niestety, rzecz powtórzyła się przy wyjeździe do Leszna.

Pragniemy zaznaczyć, że Zespół współpracuje w organizowaniu kolonii zdrowotnych również z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego. Z tymi instytucjami nasza współpraca przebiega od lat bardzo dobrze — przede wszystkim zadowolone są dzieci i ich rodzice".

ODPOWIEDŹ Zespołu Opieki Zdrowotnej nad Matką, Dzieckiem i Młodzieżą wyraźnie wskazuje winowajców karygodnych zaniedbań. Co więcej — dowiadujemy się, że wypadek miał miejsce nie po raz pierwszy. Nie jest to zatem jednorazowe potknięcie, lecz przejaw lekceważenia obowiązków ze strony urzędników Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego.

Tymczasem ci ostatni nabrali wody w usta — ani słowa wyjaśnienia skandalicznej sytuacji, która mogła mieć tragiczny finał! Skoro tak traktują panowie organizatorzy kolonie dla dzieci wymagających rehabilitacji leczniczej, to jakiż bałagan panuje przy wyjazdach na kolonie zwykłe?

Ponawiamy w imieniu Czytelników, a przede wszystkim — w interesie dzieci korzystających z kolonii organizowanych przez Wydział Oświaty UM — nasze żądanie wyjaśnień. Chcemy wiedzieć, jakie sankcje zastosowano wobec winnych oraz jakie kroki przedsięwzięto, by nie dopuścić do powtórzenia się skandalu z 15 lipca. **(law)**

Niebezpieczne bramy

NASI Czytelnicy z ul. Armii Czerwonej 6 skarżą się, że na ich klatce schodowej miejscowe szumowiny bardzo często urządzają libacje alkoholowe. Po zaopatrzeniu się w pobliskim samie w wino „patykiem pisane" kilku lub kilkunastoosobowa (!) gromada „czcicieli Bachusa" okupuje klatkę schodową, zanieczyszczając ją. Samotnie powracające do domu kobiety muszą prosić o pomoc przechodniów aby bezpiecznie „przebić się" przez ucztujące towarzystwo.

Nie jest to fakt odosobniony i chyba należałoby wzmóc kontrole milicyjne w bramach domów położonych w pobliżu sklepów spożywczych. **(mor)**

Fontanna pełna śmieci

PLAC Orła Białego z piękną zabytkową fontanną jest nader często odwiedzany przez turystów. Od dawna już wodotrysk nie działa, co jednak da się jeszcze jakoś wytłumaczyć (wszak przez połowę XVIII wieku również z dzioba orła nie tryskała woda). Nigdy jednak w barokowej fontannie nie zebrało się tyle przeróżnych śmieci.

Walają się tu puszki po konserwach, moc papierów i niedopałków. To kompromitujące śmietnisko trzeba jak najprędzej zlikwidować. Warto też wreszcie pomyśleć o uruchomieniu fontanny, dającej tyle uroku staremu placowi. **(mor)**

WSOP uruchamia dwa punkty skupu

W sklepach — więcej owoców z działek

OD dziś (7 bm.) Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska — jak poinformował nas dyrektor Fryderyk Milgram — uruchamia na działkach dwa własne punkty skupu owoców i warzyw. Pierwszy otwarty będzie w każdy poniedziałek i środę przy ul. Eskadrowej w godz. od 16 do 19. Drugi funkcjonować ma w kompleksie działek „Skarbówka", w tych samych godzinach, we wtorki i środy.

Miejmy nadzieję, iż ta inicjatywa spotka się z aprobatą działkowiczów i zaopatrzenie Szczecina w świeże owoce oraz warzywa znacznie się polepszy. **(wys)**

Ze śpiewem na ustach...

NASZE miasto odwiedza wiele wycieczek. Wakacje spędzają też w mieście mali koloniści z różnych stron Polski. Grupy młodzieży śpiewające wesołe piosenki można spotkać o każdej porze dnia.

Zauważyliśmy też, iż ogromnym powodzeniem wśród dzieci cieszą się zmyślne aparaciki do puszczania mydlanych baniek. W taki „przyrząd" zaopatrzone jest niemal każde dziecko zażywające wypoczynku w Szczecinie. **(d)**

Koszyki — towar poszukiwany

DO łask wróciły wyplatane z trzciny bądź włókien imitujących ten surowiec — koszyki. Duże, pakowne, stosowne na plażę i zakupy — są marzeniem wielu szczecinianek. Wszystkie dostawy, które otrzymał „Orient" rozeszły się w okamgnieniu. W sklepach z wikliną tych najbardziej poszukiwanych fasonów także brak. Szkoda! **(wys)**

Komunikat WPKM

DZIAŁ Analiz i Badań Ruchu WPKM w Szczecinie informuje, iż w dniu 8 bm. w godzinach od 5 do 16 autobusy linii nr 77 jadące z Załomia kursować będą po częściowo zmienionej trasie, tj. od ul. A. Krzywoń — ulicami: Koszarową, E. Gierczak, Racławicką do Stacyjnej (dworzec PKP Szczecin-Dąbie).

Powodem zmiany są roboty ziemne prowadzone u zbiegu ulic: Gryfińskiej i Nurkowej.

Dziękujemy...

...za pozdrowienia z wakacyjnych wojaży które nadsłali: p. St. Chaszkowski z Iraku, junacy 40 OHP przebywający na Węgrzech, uczestnicy obozu wędrownego „Przez Podgórze Dynowskie i Beskid Niski" zorganizowanego przez „Chemitex-Wiskord", uczestnicy obozu wędrownego po Karkonoszach zorganizowanego przez PLO, zespół wokalny Liceum Medycznego „Cantare" przebywający na obozie artystycznym w Świnoujściu.

W REPORTERSKIM KALEJDOSKOPIE

Zamiast plażowania, spacer...

NIECO lepszej pogody spodziewali się szczecinianie na pierwszy sierpniowy weekend, poprzedzony długą passą ciepłych, słonecznych dni. Przezorni odwiedzili plaże jeszcze w piątkowe popołudnie, za to w sobotę — jak na tę porę roku — kąpieliska miejskie były pustawe. Ani temperatura, ani też zasnute chmurami niebo nie zachęcały do dalszych wypadów nad wodę.

NA „GŁĘBOKIEM" na przykład sprzedano w sobotę jedynie około 50 biletów. Wyludniona była „Gontynka", „Dziewoklicz" a nawet „Arkonka". Najodważniejszych przepędził do domów deszcz.

Gdy niedzielny ranek słońcem rozblysnął, ku lasom i wodzie szczecinianie ruszyli. Nim zdołali dotrzeć na miejsce — niebo zachmurzyło się. Po pół tysiąca plażowiczów odpoczywało wczoraj nad jeziorem Głębokie i na Dziewokliczu, cieszyły się też powodzeniem rejsy z Dworca Morskiego na plażę Mieleńską. Posiadacze samochodów rozłożyli się licznie w lasku przy autostradzie, na brzegach Odry i Regalicy.

Pracowity dyżur mieli w ciągu 2 dni wolnych od pracy strażacy. W sobotę o 22.30 3 sekcje ruszyły gasić pożar dachu i 2 pomieszczeń biurowych Stoczni im. A. Warskiego. Ogień przeniósł się z pozostawionego piecyka akumulatorowego. 100 tys. złotych poszło z dymem przez czyjeś niedbalstwo.

WCIĄŻ szczególnie zagrożone po żarami są strefy leśne. Stawia to przed wszystkimi wycieczkowiczami obowiązek bezwzględnego przestrzegania przepisów bezpieczeństwa. Wczoraj strażacy w Szczecinie i okolicach aż 4-krotnie spieszyli gasić płonące runo leśne! Ogień zauważono w Kijewie, w Żydowcach oraz w glebi Puszczy Bukowej. Na szczęście — strażacy we wszystkich przypadkach przybyli w porę, by zapobiec przeniesieniu się płomieni na korony drzew. We wszystkich wypadkach ogień powstał wskutek karygodnego lekceważenia przepisów bezpieczeństwa przez niedzielnych wycieczkowiczów — niedopałki papierosów rzucone na poszycie leśne, niedokładnie ugaszone ognisko, roznieconе przez wiatr.

W NIEDZIELĘ straż pożarna ugasiła ogień w mieszkaniu w Stargardzie Szczecińskim, gdzie eksplodował telewizor. Szczęśliwym trafem nie ucierpiał nikt z oglądających program. W Nowogardzie zaś strażacy otrzymali wezwanie do pobliskiego Orzechowa, by wyłowić z jeziora zwłoki topielca. Już dawno szczecińscy strażacy nie mieli tak gorącego weekendu.

Pogotowie ratunkowe jak zwykle z soboty na niedzielę miało sporo roboty. W sobotę przy ul. Bogusława z wielkim trudem personel karetki nakłonił pijanego młodzieńca, który pokaleczył się żyletką i usiadł na parapecie okna, by dał się opatrzyć i położyć spać. Ciężko pobitego przechodnia znalazła ekipa pogotowia przy ul. Miodowej na Osowie. Rannym zajęli się chirurdzy kliniki PAM przy ul. Unii Lubelskiej. W ciągu 2 nocy — z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę, ambulatorium pogotowia opatrzyło ponad 200 osób rannych w ulicznych i rodzinnych bójkach...

Spokojniej nieco przebiegał dyżur milicji. Ani w piątkową ani też w sobotnią noc nie zanotowano „kompletu" w Miejskiej Izbie Wytrzeźwień przy ul. Henryka Dąbrowskiego.

MINIONE dwa wolne od pracy dni zadowoliły najbardziej zwolenników spacerów i wycieczek, nieco mniej — amatorów smażenia się na plażowej patelni. I jedni i drudzy jednak starali się spędzić wolne chwile na świeżym powietrzu. **(law)**